

**Aby PKP podolały
trudnym zadaniom**
Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP)

Ukazała się Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia wykonania przez PKP przewozów jesiennych w b. roku. Kolej ma w IV kwartale br. przewieźć ok. 62 mln. 200 tys. ton towarów. Aby przy szczytowej obecnie ilości wagonów PKP mogły tym zadaniom podołać, uchwała zobowiązuje ministerstwa i podległe im przedsiębiorstwa korzystające z usług kolei do terminowego składania miesięcznych i 5-dniowych planów przewozu towarów, do bezwzględnej przestrzegania równomierności załadunku wagonów w ciągu tygodnia i miesiąca oraz do przestrzegania godzin wyznaczonych na załadunek.

Uchwała nakazuje wstrzymanie w okresie jesieni przewozów, które da się przełożyć na termin późniejszy.

Aby zapewnić terminowy załadunek rudy żelaznej, węgla, cegły i innych materiałów budowlanych, należy dokonywać go również i w dni świąteczne w ilościach takich, które równają się 50-60 proc. normy załadunku dnia roboczego.

Za sprawne przeprowadzenie przewozów pracownicy kolei otrzymają premie pieniężne. Na ten cel przewidziano początkowo 15 mln. zł, zgodnie zaś z niniejszą uchwałą przeznaczają się dodatkowo jeszcze 5 mln. zł.

Robotnicy poznańscy zarabiają już o 40 milionów zł więcej

(Inf. wt.)

Już dziesiątki tysięcy robotników i pracowników z różnych gałęzi przemysłu i innych dziedzin gospodarki w woj. poznańskim korzysta z podwyżki i regulacji płac i uposażeń, która — zgodnie z zapowiedziami partii i rządu — obejmuje przede wszystkim grupy najmniej zarabiających. Jak ocenia dyrekcja Wojewódzkiego Oddziału Narodowego Banku Polskiego, po tych regulacjach wypłaca się obecnie w ciągu miesiąca robotnikom i pracownikom w woj. poznańskim o 40 milionów zł więcej niż poprzednio. M. in. z regulacji płac skorzystali pracownicy przemysłu metalowego, cukierniczego, łuszczonego, tytoniowego, kosmetycznego, sportowego, pi-

Chłopi Chór Miedzyszkolny jedzie do Warszawy

(Inf. wt.)

Chłopi Chór Miedzyszkolny pod dyktando mgr. Jerzego Kurczewskiego wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy na zaproszenie Komitetu Obchodu Tygodnia Dąbrowszczaków. Tydzień Dąbrowszczaków trwać będzie w Warszawie w czasie od 21-27 bm. Chór Miedzyszkolny wystąpi podczas centralnej akademii w dniu 21 bież. miesiąca w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Młodzi poznańscy śpiewacy wezmą udział w montażu, przygotowanym przez Marię Broniewską, reżysera teatrów warszawskich i wykonają pieśni różnych narodów w językach hiszpańskim, francuskim, węgierskim, niemieckim — no i polskim. (Ro)

52 mln. cegieł deficytu w cegielniach terenowych

Cegielnie przemysłu terenowego materiałów budowlanych nie wykonały planu wrześniowego — zabrakło ok. 4 mln. sztuk cegieł. Tym samym deficyt w tym przemysle sięga już w br. ok. 52 mln. sztuk cegieł — jak przewiduje CZ Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych — pod koniec roku może pogłębić się jeszcze bardziej.

Cena 20 gr

Nakład 102 700

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Problemy
+ Dyskusje
+ Polemiki
— str. 4

Rok XII Wydanie A

Poznań, czwartek 18 X 1956 r.

Nr 249 [395]

Ponad 7 miliardów zł z tegorocznego budżetu przeznacza się na poprawę płac, rent i emerytur

Referat min. finansów T. Dietricha na komisji sejmowej

WARSZAWA (PAP)

16 bm. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Finansowo-Budżetowej, któremu przewodniczył pos. O. Lange. Min. finansów — T. Dietrich przedstawił Komisji przewidywane wyniki finansowe pierwszego roku planu 5-letniego i omówił aktualne problemy finansowe.

Budżet tegoroczny charakteryzują znaczne sumy wypłat na rzecz ludności. Wydatki te w zakresie płac, emerytur i rent wzrosną o ponad 7 mld. zł w stosunku do poziomu 1955 roku. Ponieważ większość podwyżek obowiązuje od połowy roku, wydatki

z tego tytułu w skali rocznej będą znacznie wyższe. Poza tym ludność wiejska, w wyniku przekroczenia planu doświadczenia cen płac i podniesienia cen płac chłopów za artykuły rolnicze, otrzymała ok. 5 mld. zł ponad plan.

Dokonywane są wypłaty za legitymacje należności za godziny nadliczbowe oraz inne ekwiwalenty pieniężne należne robotnikom. Wypłaty te wyniosą kilkadziesiąt milionów zł w bież. roku.

Na kształtowanie się realnych dochodów ludności mają również wpływ obniżki cen, które już pochłonęły ok. 1 mld. zł, co jednak częściowo zostało skompensowane podwyżką cen towarów. Na zwiększenie dochodów ludności miało również obniżenie o 30 proc. skali podatku od wynagrodzeń dla pracowników fizycznych w przemyśle i budownictwie. Po obliczeniu wszystkich kwot, które otrzyma ludność, jak stwierdził min. Dietrich — fundusz płac i dochody chłopów przekroczą do końca r. 1957 wskaźniki przewidziane w planie 5-letnim na lata 1956 i 1957.

Pokrycie tego nie przewidzianego wzrostu wydatków uzyskano przez zmniejszenie nakładów inwestycyjnych o kilka miliardów zł, a także przez zwiększenie dochodów z handlu zagranicznego.

Budżet tegoroczny będzie więc zrównoważony, zamknięty, a wszelkie dalsze naciski na budżet byłyby niebezpieczne — stwierdził mówca.

W zasadzie został osiągnięty pułap możliwości finansowych na r. b. i następny, a wszelkie dalsze naciski na budżet byłyby niebezpieczne — stwierdził mówca.

Następnie zreferował on problemy finansowe — spr-

Zdecentralizować resort PGR-ów — domagają się posłowie

WARSZAWA (PAP)

W dyskusji, jaka nad projektem planu 5-letniego PGR toczyła się na posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnictwa w dniu 16 bm. zabierało głos blisko 20 mówców.

Mówili oni głównie o konieczności przeprowadzenia w resorcie Państwowych Gospodarstwach Rolnych decentralizacji, przejścia na pełny rozrachunek gospodarczy ustalania właściwych cen na produkty rolne, dostarczane państwu przez PGR-y. Poruszono również trudny w gospodarstwach państwowych, problem budownictwa, szczególnie mieszkaniowego, oraz zmiany dotychczasowego systemu opłaty za pracę członków бригаad polowych.

Udzielając wyjaśnień na poruszone w dyskusji sprawy i odpowiadając na pytania posłów, wicepremier PGR — Tkaczewski uznał za słuszne wprowadzenie w PGR-ach rozrachunku gospodarczego, dające pełnej samodzielności gospodarstwu oraz wprowadzenie zmiany cen na produkty rolne. Podkreślił

jednak przy tym, że to nie jest zależne tylko od samego Min. PGR, trzeba by bowiem również zmniejszyć system finansowania, na co nie chce się zgodzić Min. Finansów. Niemniej jednak — jak stwierdził — Ministerstwo zamierza wprowadzić rozrachunek gospodarczy w PGR-ach w ciągu 2-3 lat.

W dyskusji zabrał głos wicepremier Rady Ministrów, przewodniczący PKPG — S. Jedrychowski. Wyraził on m. in. pogląd, że kluczową obecnie sprawą w PGR-ach jest stworzenie warunków samodzielności i rentowności gospodarstw, co jest możliwe przy wprowadzeniu pełnego rozrachunku gospodarczego. Sprawę tę — zdaniem mówcy — można przyspieszyć, gdyż są ku temu wszelkie warunki.

Komisja przyjęła ogólne założenia planu, jednakże wiele pozycji postanowiła przekazać do przeprowadzenia powołanej podkomisji, która opracuje konkretne wnioski i przedstawi je na jednym z następnych posiedzeń Komisji.

wy wsi (kredyty i podatki), sprawy rzemiosła.

Min. Finansów zamierza ustabilizować podatki dla rzemiosła. Wyrazem tych zamierzeń są przygotowane już przepisy w sprawie wprowadzenia tzw. karty podatkowej dla najdrobniejszych warsztatów.

(Ciąg dalszy na str. 2)



W dniu 8 bm. ambasador PRL w Egipcie Aleksander Krajewski odbył rozmowę z prezydentem Egiptu Abd el Nasserem, w czasie której omówiono sprawę dalszego rozwoju stosunków gospodarczych polsko-egipskich. Na zdjęciu: prezydent Nasser wita amb. Krajewskiego.

Zdjęcie nadesłane do „Głosu” z Egiptu.

Podnieść tonaż naszej floty do 1.200 tys. DWT — oto żądania ludzi morza

GDYNIA (PAP)

Kapitanowie, nawigatorzy i mechanicy naszych statków — przebywających w krajowych portach i stoczniach, odbyli na radę, na której przekazyli posłom Ziemi Gdańskiej i wła-

dom centralnym swe postulaty.

Biorąc pod uwagę założenia, które wysunęli na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności — dyskutanci skrytykowali proponowany program rozbudowy floty. Stwierdzili oni, że liczba 670 tys. DWT tonażu, jaką postulowała komisja w planie 5-letnim, nie zostanie osiągnięta — gdyż nie wzięto pod uwagę konieczności kasacji jednostek o wieku ponad 28 lat; ubytek z kasacji wyniesie do 80 tysięcy DWT.

GDYŃSK (PAP)

Trzeci z budowanych przez załogę Stoczni Gdańskiej statków o nośności 10 tys. ton, który spłynął na wodę w ostatnich dniach lipca br., przeznaczony był początkowo na eksport. Jednak — jak informuje przedstawiciela PAP w Gdańsku dyrektor CZ PMH, Marian Gronowicz — władze centralne, uznając słuszną potrzebę zwiększania tonażu floty polskiej, podjęły decyzję o przyznaniu statku Centralnemu Zarządowi Przewozów Morskich i Handlowych.

Zakończenie X losowania obligacji NPRSP

16 bm. w Białymstoku zakończone zostało X losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. W okresie od 1 do 16 października br. wylosowano 25 tys. obligacji, w tym na połowę wylosowanych obligacji przypadły premie od 150 do 10.000 zł, a reszta wykupiona zostanie według wartości nominalnej.

Dalsze rozszerzenie uprawnień rad narodowych w kierowaniu gospodarką narodową

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, Prezydium Rządu zatwierdziło ostateczny tekst uchwały w sprawie dalszego rozszerzenia uprawnień rad narodowych w dziedzinie kierowania gospodarką narodową.

W myśl tej uchwały rady narodowe przejmą pod bezpośrednie zarządzanie szereg zakładów produkcyjnych wyodrębnionego przemysłu drobnego, przemysłu materiałów budowlanych i przemysłu spożywczego, pracujących przeważnie dla potrzeb terenu. Radom narodowym podlegać będą państwowe ośrodki maszynowe oraz przedsiębiorstwa robót inwestycyjnych wodno-melioracyjnych, cały w zasadzie handel detaliczny, przemysł gastronomiczny i piekarniczy z wyjątkiem placówek „Ruchu”, OZR, „Domu Książki” i niektórych innych. W zakresie budownictwa podlegać będą — zjednoczenia budownictwa przemysłu drobnego, biura projektów budownictwa wiejskiego, „Miastoprojekty” i inne biura projektowe budownictwa komunalnego.

Pod zarząd rad narodowych przejdą zasadnicze szkoły za-

wodowe oraz różnego rodzaju instytucje o charakterze kulturalnym, jak teatry, instytucje muzyczne, kina i muzea; wyjątek stanowią teatry i inne placówki kulturalne o charakterze ogólnonarodowym.

Radom narodowym podlegać będą zakłady służby zdrowia, hurtownie farmaceutyczne i przedsiębiorstwa aptek — z wyjątkiem szpitali klinicznych akademii medycznych, instytutów naukowych i niektórych innych jednostek służby. Załączniki do uchwały określają zakres planów i budżetów terenowych: wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych oraz budżetów osiedli i gromad. Tak np. WOJEWÓDZKIM planem i budżetem objęte zostaną m. in.: wojewódzkie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego, rejonowe przedsiębiorstwa młynów gospodarczych, zespoły i zjednoczenia budownictwa przemysłu drobnego, zjednoczenia budownictwa wiejskiego, DBOR-y, szereg zakładów rolniczych i leśnych, przedsiębiorstwa MHD i MMH.

Do nowych uprawnień POWIATOWYCH rad narodowych należeć

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Min. Budownictwa o 2 wice ministrów mniej

WARSZAWA (PAP) Prezes Rady Ministrów — w związku z reorganizacją resortu budownictwa, umożliwiającą zmniejszenie składu kierownictwa tego resortu — odwołał Romana Piotrowskiego ze stanowiska I wiceministra oraz Aleksandra Wolskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Budownictwa.

Odwołanie Romana Piotrowskiego nastąpiło również w związku z jego zamiarem przejścia do służby dyplomatycznej.

Powstało już 35 powiatowych związków spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z uchwałami II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w wielu powiatach całego kraju spółdzielcy organizują swe powiatowe związki lub rady. Dotychczas w 35 powiatach powstały związki spółdzielni produkcyjnych oraz w 3 — rady spółdzielczości produkcyjnej. W dalszych 70 powiatach trwają prace organizacyjne. Związki organizowane są w powiatach, w których istnieje dużo spółdzielni, zaś rady tam, gdzie liczba spółdzielni w powiecie jest nie wielka.

Niektóre powiatowe związki spółdzielni produkcyjnych rozwijają już żywą działalność. Należy do nich m. in. związek w pow. Oborniku.

Przywrócić nazwę: „Akademia Sztuk Pięknych”

KRAKÓW (PAP)

Senat i studenci Akademii Sztuk Piastycznych w Krakowie wystąpił z prośbą o zmianę nazwy swej uczelni na „Akademię Sztuk Pięknych”. Prośba motywowana jest m. in. tym, że uczelnia jest kontynuatorką istniejącej od 1818 roku Akademii Sztuk Pięknych i dlatego winno się jej przywrócić nazwę, z którą związane są nazwiska wielu znakomych mistrzów.

Akademia Sztuk Pięknych znana była szeroko nie tylko w kraju, ale i za granicą. Z murami tej uczelni związane są nazwiska takich znakomych malarzy, jak: Jan Matejko, Julian Pałat, Teodor Axentowicz, Leon Wyczółkowski, Jacek Malczewski, Karol Frycz, Xawery Dunikowski i wielu innych.

Uruchomienie angielskiej elektrowni atomowej

LONDYN (PAP)

W dniu 17 bm. otwarta została w Calder Hall (Anglia północna) pierwsza angielska elektrownia atomowa. W ceremonii otwarcia wzięli udział: królowa Elżbieta, działacze polityczni oraz uczeni z różnych krajów, m. in. sekretarz Akademii Nauk ZSRR — Topoljew.

Elektrownię w Calder Hall budowano trzy i pół roku. Koszt budowy wyniósł 16,3 miliona funtów szterlingów. Moc elektrowni równać się będzie w bieżącym roku ok. 10 megawatom, w przyszłym roku — niemal wzrośnie do 90 megawatów.

Polityka Guy Molleta

w ogniu krytyki parlamentu francuskiego

Ataki pod adresem USA

PARYŻ (PAP)

We wtorek przed południem rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym debata nad całokształtem polityki rządu G. Molleta. Debata, która ma zakończyć się w przyszłym tygodniu głosowaniem nad wotum zaufania dla rządu, obraca się wokół następujących zagadnień centralnych:

- 1) sprawa Suez,
- 2) sytuacja w Algierze,
- 3) problemy ekonomiczne i społeczne.

Agencje zachodnie zwracają m. in. uwagę, że będzie to 25. głosowanie nad wotum zaufania w ciągu 10 miesięcy sprawowania rządów przez Molleta.

Na ławach rządowych zasiadli m. in. premier Mollet i min. spraw zagr. Pineau.

Niezadowolone z powodu dotychczasowej akcji rządu w sprawie Kanału Sueskiego wyraził deputowany niezależny Legendre, którego zdaniem „rząd poniósł porażkę dyplomatyczną w rozgrywce z Nasserem”.

Przy sposobności zaatakował on USA oświadczając, że „Francja została bardziej upokorzona i urażona przez pobłażliwość amerykańską, niż przez postawę Nassera”. Mówca zapytał, jaką wartość w obecnej sytuacji przedstawia pakt atlantycki. Legendre wystąpił również przeciwko Pineau.

Po przerwie przemawiał m. in. przywódca MRP M. Schuman. Zapowiedział on, że grupa parlamentarna MRP nie będzie głosowała za udzieleniem wotum zaufania rządowi Molleta. Schuman przyjął się do krytyki pod adresem USA twierdząc, że to rzekomo postawa USA zmusiła Francję do rokowań. Mówca uskarżał się na faktyczną „nierówność”, jaka w ramach paktu atlantyckiego panuje między USA i ich sojusznikami.

Min. Pineau zabierając głos sporo miejsca poświęcił krytycznym uwagom pod adresem USA.

„Stanowisko USA — powie dział on — przyniosło nam rozczarowanie. Rozumiem, że różni sojusznicy mogą mieć różne zapatrywania na pakt atlantycki, ale sojusz nie można rozbić na poszczególne części. Pakt atlantycki należy oczywiście utrzymać, aczkolwiek należałoby może przedyskutować sposób, w jaki powinno go się stosować. Sojusz stanowi bowiem pewną całość, której nie można zmieniać w zależności od rodzaju zagadnienia”. Pineau zapowiedział, że rząd francuski postawi ten problem w najbliższej przyszłości przed partnerami z bloku atlantyckiego.

Minister spraw zagranicznych powiedział dalej, że kry-

Ollenhauer:

Należy osiągnąć porozumienie w sprawie zasad zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP)

Przewodniczący partii socjaldemokratycznej Ollenhauer udzielił w poniedziałek wieczorem wywiadu dla radia zachodnio-berlińskiego w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Ollenhauer oznajmił, że jeśli Niemcy pragną rozwiązać ten problem, to należy osiągnąć porozumienie między zainteresowanymi krajami w sprawie zasad zjednoczenia Niemiec. Do zainteresowanych krajów zalicza on 4 wielkie mocarstwa i oba państwa niemieckie.

Przywódca SPD dodał, że, zdaniem jego partii, nie można cofnąć reformy rolnej w NRD. SPD sądzi jednak, że należałoby wypłacić odszkodowanie b. obszarom. Nie do pomyślenia jest też, aby przemysł ciężki przeszedł w ręce dawnych właścicieli.

Rokowania radziecko-japońskie

MOSKWA (PAP)

Dnia 16 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie pełnomocnych przedstawicieli ZSRR i Japonii — A. Gromyki i S. Matsumoto, upoważnionych przez delegacje rządowe Związku Radzieckiego i Japonii do wstępnego przedyskutowania i przedstawienia do rozpatrzenia delegacjom rządowym projektu odpowiednich uzgodnień dokumentów.

Poddano dyskusji projekt wspólnej deklaracji, jak również projekt protokołu o rozwoju handlu i projekt o wzajemnym przyznaniu przez oba kraje klauzuli największego uprzywilejowania.

W dniu 17 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin i pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan odbyli rozmowę z premierem Japonii I. Hatoyamą i ministrem rolnictwa i leśnictwa I. Kono.

W dniu 17 bm. premier Japonii Hatoyama podejmował wraz z małżonką śniadaniem przywódców radzieckich.

W dniu 17 bm. pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow przyjął członka japońskiej delegacji rządowej, ministra rolnictwa i leśnictwa Japonii, I. Kono i odbył z nim rozmowę.

Dymisja premiera Sihanouka

PEKIN (PAP)

Książę Norodom Sihanouk zrezygnował ze stanowiska premiera Kambodży. Dymisja została przyjęta.

Przyczyną jego rezygnacji była krytyka ze strony przeciwników politycznych. Krytyka ta dotyczyła zwłaszcza spraw budżetowych.

Norodom Sihanouk pełnił funkcję premiera Kambodży od 17 września br.

Napięta sytuacja na Bliskim Wschodzie

Wojska irackie na granicy Jordanii

Izrael koncentruje siły

LONDYN (PAP)

Sytuacja w strefie Izrael — Jordania — Irak w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona. Na rząd jordański wywierane są presje zarówno przez czynniki wewnętrzne, jak i zewnętrzne.

Przypuszcza się, że pod wpływem tych pierwszych rząd Jordani nie zgodził się na natych-

miastowe wkroczenie wojsk irackich do tego kraju. Rzecznik tego rządu oświadczył: „dłynie, że „w chwili obecnej” wojska Iraku w sile ok. 15 tys. żołnierzy stacjonować będą w punktach strategicznych na granicy jordańsko-irackiej, „gotowe w każdej chwili do przyścia z natychmiastową pomocą w wypadku zaatakowania Jordani przez Izrael”.

Obserwatorzy polityczni przypuszczają, iż wkroczenie wojsk irackich mogłoby wywołać poważne zaburzenia antyrządowe, ponieważ ludność wykazuje zdecydowane nastawienie antyirackie. Szerokie koła społeczeństwa jordańskiego są bowiem przekonane, że wkroczenie wojsk irackich do Jordani stanowiłoby pretekst dla Zachodu, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii, do wciągnięcia tego kraju do paktu bagdadzkiego.

PARYŻ (PAP)

Syryjski min. spr. zagranicznych S. Bittar wezwał 16 bm. posłów W. Brytanii, Związku Radzieckiego i St. Zjednoczonych. Oświadczył im, że rząd izraelski skoncentrował poważne siły na granicy Jordani i Syrii, co świadczy o jego wojowniczych zamiarach oraz zagraża pokojowi na Bliskim Wschodzie.

Referat min. finansów T. Dietricha na komisji sejmowej

(Dokończenie ze str. 1)

tów przemysłowych. Karty te byłyby wykupywane raz na rok. Nieco większe zakłady przemysłowe płaciłyby podatek obliczony na podstawie tzw. ryczałtu kwotowego, który ustabilizowałby opodatkowanie grupy przedsiębiorstw.

W celu przyścia z pomocą rzemiosłu Min. Finansów wystąpiło z inicjatywą i opracowało rozporządzenie, na mocy którego małe warsztaty rzemieślnicze powstające na wsi i w miasteczkach byłyby zwalniające od wszelkich podatków na okres dwu lat. Rozszerzono także kredytowanie rzemiosła. Zaległości podatkowe osób, których przedsiębiorstwa zostały zlikwidowane lub przejęte pod rząd państwowy są odraczane lub umarzane. Z innych zagadnień należy wymienić nowy projekt ustawy o dostawach i usługach na rzecz państwa, zmieniający przestarzałą ustawę z 1948 roku.

Trzecim zagadnieniem, które nabrało ostatnio dużej wagi, jest sprawa obniżenia o 30 proc. podatku od wynagrodzeń pracowników fizycznych

Listy z podróży do ZSRR (5)

Tam, gdzie Araks łączy się z Kurą

Baku, 4 X 1956 r.

Odległość między stolicami dwóch południowych republik radzieckich, armeńskiej i azerskiej, wynosi 850 km. Kolej z Erywania do Baku jechała 26 godzin. W tym miejscu należy się Wam wyjaśnienie. Podana wyżej odległość odnosi się do linii powietrznej, natomiast pociąg jedzie licznymi serpentynami, prześlizguje się jak wąż pomiędzy górami, przebiega około wyżu armeńsko-azerskiej granicy i nakłada chyba z półtora tysiąca kilometrów. Gdybym nie dał tego wyjaśnienia, mógłby ktoś pomyśleć, że pociąg w Związku Radzieckim kursuje zbyt wolno. A jak trudna jest trasa, wystarczy gdy powiem, że niezbyt długi zestaw wagonów ciągnęły dwie 5-osiove lokomotywy, sapiać i prychać co niemiara.

26 godzin w pociągu. Prawda, jakie to przykre byłoby w naszych warunkach? Tymczasem tutaj należy do rzeczy raczej przyjemnych, uwzględniając dodatkowo fakt, że jedziemy pierwszy raz wśród cudownego krajobrazu. Tu w pociągu po prostu się mieszka. Podróżujemy bowiem wagonami sypialnymi, w czteroosobowych przedziałach, z umywalkami; jemy w wagonie restauracyjnym np. doskonały obiad za 7 rubli, który u nas w KZG kosztowałby chyba 30 i parę złotych. Ponadto w każdym wagonie konduktor dostarcza na żądanie herbatę, wodę mineralną i owoc w płynie. I nie wykorzystuje pasażerów! Za herbatę np. bierze po 25 kopiejek. Kolej troszczy się — w najlepszym tych słów znaczeniu — o wygodę pasażerów. To nie lakier, moi drodzy, to fakty.

W NRF rozpoczęła się rejestracja poborowych

BONN (PAP)

We wszystkich krajach wchodzących w skład Niemieckiej Republiki Federalnej rozpoczęła się w poniedziałek rejestracja poborowych roczni 1937. Bońskie ministerstwo wojny zapowiedziało, że pierwsze po rejestracji tzw. przeglądy obejmujące badania lekarskie i ustalenie stopnia przydatności wojskowej rozpoczyna się w styczniu 1957 roku, a pierwsi rekruci powołani zostaną pod broń w kwietniu 1957 roku.

Rejestracja poborowych spotkała się w wielu powiatach i miastach z oporem lokalnych władz. Tak np. rady miejskie Monachium, Augsburga, Lindau, Pforzheimu, 62 rady gmin nie w powiatach Wasserburg i Kassel odmówiły rejestracji poborowych.

Z Erywania wyjechaliśmy we wtorek punktualnie o godzinie 10.15, chociaż kolejowe zegary wskazywały godzinę 9.15. Różnica pochodzi stąd, że na kolejach ZSRR obowiązuje czas moskiewski. Jedziemy na południe, pociąg pnie się w górę, by prawie u samego podnóża Araratu, leżącego już po stronie tureckiej, skręcić na południowy wschód. Południowa część Armenii, to teren wykorzystywany rolniczo. Nie w tym znaczeniu co u nas, o nie. Przed naszymi oczyma, po prawej i po lewej stronie toru ciągną się pola dojrzwiałych winogron i bawełny, na przemian z pastwiskami. Zbóż chlebowych uprawia się tu stosunkowo mało. Wino rośnie jak u nas, ale, oplać się lepiej, dając po 14 ton wspaniałych gron z hektara. Toteż np. kolchoz im. Nikojana w Nałbandjan na 1800 hektarów użytków rolnych uprawia 600 ha winogron, 300 bawełny i 200 ha pszenicy. Reszta to pastwiska. Podobna struktura zasiewów jest we wszystkich kolchozach i sowchozach ormiańskich. Na polach mnóstwo ludzi. Rozpoczęły się bowiem akurat w Armenii żniwa — zbior bawełny i winogron.

Ale wróćmy do pociągu, który tymczasem, pokonawszy znaczne wzniesienie — opuszcza się z niezwykłą szybkością w dolinę rzeki Araks, stanowiącej granicę Związku Radzieckiego z Iranem. Jedziemy już teraz serpentynami wzdłuż rzeki, tuż, tuż nad jej brzegiem w dół. Dolina nie szeroka, ograniczająca się miejscami do 50-metrowego koryta rzeki i skrawka skalistego brzegu, na którym ledwo — ledwo mieści się tor, a na nim pociąg. Ma się niekiedy wrażenie, że wagony zahaczają o skały. Po obu brzegach, na wystających skalistych urwiskach, posterunki straży granicznych. Po tej stronie niewielkie wprawdzie, ale nowoczesne budynki, po tamtej — prymitywne budki, lepianki lub po prostu małe jaskinie, wykute w skałach. Współpasażerowie radzieccy opowiadają nam, że po tamtej stronie jest tak, jak po tej było przed rewolucją.

Pozostawmy sprawy graniczne na później, a zajmijmy się na chwilę jeszcze krajobrazem, który zmienia się nieomal co minutę. Dzikie skały, o różnorodnym ukształtowaniu i barwach, strzelają w górę od poziomu rzeki na 400—1500 metrów. Chwilami wydaje się, że pociąg jedzie tunelem, bo z okna wagonu widać zaledwie wąziutki skrawek nieba. Wszyscy członkowie naszej grupy, przylepieni do okien. Krzyżują się uwagi, wykrzykniki podziwu i zdumienia. Dopiero nadchodzący zmrok, podczas którego obserwujemy połączenie się Araksu z rzeką Kurą, pozwala nam na odpoczynek w przedziałach. Kura skręca bardziej na wschód, a obok niej tor kolejowy. Granica oddala się na południe.

Teraz dopiero zwracamy uwagę na współpasażerów, którzy dotychczas z uśmiechem zrozumieli patrzenia na nas i słuchali naszych wykrzykników zachwyty nad cudami przyrody. Nawiażując rozmowę z ludźmi „mieszkającymi” w swoim przedziale. Podpułkownik straży granicznej, jegomość robiący wrażenie handlowca i małowymiarowy starszy, z którego udało mi się tylko wydobyć, że jedzie w odwiedziny do córki, mieszkającej w Baku. Handlowiec okazał się rozmowniejszy, tym bardziej że zna nieco słów polskich, a więc o porozumieniu było łatwiej. Istotnie jest handlowcem, zastępca dyrektora bakuńskiego oddziału Centro-Spółza (odpowiednik naszej polskiej PSS). Co mnie najbardziej zdziwiło i miłe zaskoczyło, w tej rozmowie, to jego znajomość literatury polskiej. Wyliczał nazwiska takich autorów jak Mickiewicz, Sienkiewicz, Reymont, Żeromski i co najciekawsze, sypał anegdotami z ich poezji. Nawet zanucił fragment szopenowskiej melodii. Oby nasi handlowcy (i nie tylko handlowcy) znali na tyle literaturę rosyjską i radziecką.

Z podobną znajomością literatury polskiej spotkałem się jeszcze kilka razy w Azerbejdżanie. Wykazał się nią m. in. sekretarz komitetu miejskiego partii w nowobudującym się mieście przemysłowym Sumgait (coś w rodzaju azerskiej Nowej Huty) — Kamran Asadowicz Gusiejnow.

W środę, skoro świt, znaleźliśmy się przy oknach. Kura pozostała gdzieś daleko na prawo, pociąg skręcił w lewo na wschód. Zmienił się również w nocy krajobraz. Góry pozostały na horyzoncie. Przed nami równina stepowa. Niezliczone stada bydła i owiec, kocowiska pastuchów — oto ruchliwe punkty w bliższej i dalszej odległości. Z tego samego już można wnosić, że Azerbejdżan to kraj, obok przemysłu naftowego, wybitnie rolniczo — hodowlany. Kraj liczący 3 500 000 mieszkańców, z czego w rejonie Baku mieszka jeden milion.

I znowu krajobraz się zmienia. Już po raz trzeci w czasie naszej podróży. Z równiny pociąg pnie się w górę, przez większe i mniejsze wzniesienia pokryte lasem. Nie, to nie drzewa. To las wień o żelaznych konstrukcjach, z pracującymi rytmicznie pompami ssącymi — tłoczącymi, a na ziemi siatka krzyżujących się rurciągów. Znak, że zbliżamy się do zagłębia naftowego, do Baku. Jeszcze dwie godziny — informują nas radzieccy współtowarzysze podróży. I wreszcie Baku. Wyładka. Jest godzina 12.15 czyli dokładnie 26 godzin od chwili wejścia do pociągu w Erywaniu.

Wczoraj zwiedzaliśmy miasto i port, składowaliśmy oficjalne wizyty, dziś byliśmy w terenie, jutro jedziemy do sowchozu herbacianego, odległego o 350 km. Ale o tym wszystkim chyba dopiero po powrocie. Tymczasem — do widzenia!

K. JAŻWIECKI

Rozszerzenie uprawnień rad narodowych

(Dokończenie ze str. 1)

będzie m. in.: zarządzanie działalnością powiatowych przedsiębiorstw przemysłu terenowego, POM-ów i GOM-ów oraz różnego rodzaju obiektów sportowych.

Budżetem GROMADZKICH rad narodowych objęte zostaną: zadania, związane z popieraniem produkcji roślinnej i zwierzęcej, drobna produkcja lokalna (wydobycie żwiru, torfu, gliny itp.), a także targowiska i rzeźnie gromadzkie, zakłady i urzędnicy gospodarcze, kulturalno-rozrywkowe i sportowe, świetlice gromadzkie, biblioteki i punkty biblioteczne, punkty poczytnicze i felczerznie oraz urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne.

Uchwała stwierdza w dalszym ciągu, że terenowe plany gospodarcze ustalane są przez rady narodowe na podstawie zadań narodowego planu gospodarczego, który określa dla gospodarki podległej radom narodowym jedynie zadania gospodarcze o znaczeniu ogólnopaństwowym. RADY NARODOWE NATOMIAST DECYDUJĄ O WIELKOŚCI ŚRODKÓW BUDŻETOWYCH NA POSZCZEGÓLNE INWESTYCJE I INNE POTRZEBY W RAMACH GLOBALNEJ USTALONEJ KWOTY.

Ulegnie ZMIANIE STRUKTURA DOCHODÓW BUDŻETÓW TERENOWYCH: powiększy się udział dochodów stężeń, w szczególności z gospodarki podległej radom narodowym oraz zmniejszy się udział w dochodach z budżetu centralnego. W związku z tym przekazuje się w całości na rzecz budżetów terenowych wpływ m. in. z podatków od przedsiębiorstw państwowych, powiązanych z budżetami terenowymi, z podatków od spółdzielczości, od gospodarki nieuspołecznionej, z podatku gruntowego, opłat skarbowych, bytich urzędów likwidacyjnych, Państwowego Funduszu Ziemi itp.

WOJEWÓDZKIE RADY NARODOWE UPOWAŻNIONE ZOSTAJĄ DO DOKONYWANIA W UZASADNIONYCH PRZYPADKACH I W OKREŚLONYM TRYBIE ZMIAN ZADAŃ NPG dla danego województwa.

Prezydium WRN mogą ponadto dokonywać we własnym zakresie zmiany zadań kwartalnych, o ile nie naruszają one zadań rocznych oraz nie wymagają dodatkowych środków finansowych i materialnych.

W sprawie wyborów

W grudniu br. czekają nas wybory do Sejmu, najwyższego organu ustawodawczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pisało się już wiele o działalności (oczywiście w sensie ujemnym) obecnego Sejmu, wyłonionego z wyborów sprzed czterech lat. Nie mam więc zamiaru powracać do tych spraw. Chciałbym jedynie zabrać głos w odniesieniu do niektórych (z konieczności) wypowiedzi posła Jerzego Albrechta na pierwszym posiedzeniu komisji powołanej przez Sejm do rozpatrzenia zmian w ordynacji wyborczej.

Pos. Albrecht, który referował stanowisko posłów PZPR w sprawie ordynacji wyborczej, wypowiedział się między innymi za wystawieniem na listach większej ilości kandydatów aniżeli ilości mandatów przewidzianych w danym okręgu. Zupełnie słusznie! Inaczej bowiem nie byłoby wyborów w pełnym tego słowa znaczeniu. Oświadczeniem pos. Albrechta pogrzbany został niesławny artykuł 39 dotychczasowej ordynacji wyborczej, który mówił, że „liczba kandydatów na listach nie może przewyższać liczby posłów przypadających na dany okręg”.

Zdziwienie jednakże i zastrzeżenie musi budzić dalsze oświadczenie referenta, że ilość kandydatów powinna o połowę przekraczać ilość mandatów danego okręgu. Dlaczego tylko o 50%? Czyżby w poszczególnych okręgach brakowało ludzi godnych ubiegania się o mandat poselski? Dlaczego liczba kandydatów ma być tylko o połowę większa od ilości mandatów danego okręgu?*

Moim zdaniem, a śmiem sądzić, że nie tylko moim, ale i poważnej części przyszłych wyborców, liczba kandydatów winna być przynajmniej dwukrotnie większa od liczby mandatów, przypadających na dany okręg. Jestem przekonany, iż większość Czytelników zgodzi się z moim zdaniem, że na jeden mandat poselski powinno przypadać przynajmniej dwóch kandydatów.

Osobiście zaś zgadzam się z posłem Albrechtem odnośnie zmniejszenia okręgów wyborczych do 3-5 mandatów. Uważam jednak za niecelowe, aby w wypadku wygaśnięcia mandatu dokonywać wyborów uzupełniających (chodzi tutaj o system okręgów wielomandatowych, który zapewne zostanie uwzględniony w przyszłej ordynacji wyborczej), ale tylko wówczas, gdyby wygasła jedna trzecia mandatów z danego okręgu i to nie w czasie ostatnich sześciu miesięcy kadencji Sejmu.

Praktycznie wyglądałoby to w ten sposób, że wybory uzupełniające miałyby miejsce wówczas, gdyby na przykład w okręgu wybierającym trzech posłów jeden z nich zmarł podczas trwania kadencji, został odwołany przez wyborców (w jaki sposób?), względnie zrzekł się swego mandatu. A wówczas trzeba by zmobilizować całą machinę wyborczą danego okręgu (który wybierał nota bene 3 posłów) w celu wybrania w wyborach uzupełniających jednego posła, który z powodzeniem mógłby już być wybrany podczas wyborów ogólnokrajowych.

W jaki sposób? — Ot, po prostu... W okręgu X wybierającym trzech posłów wystawiono kandydatury sześciu osób: A, B, C, D, E i F. Wybory odbywają się w sposób następujący. Na liście Frontu Narodowego — jak wspominałem wyżej — zgłoszonych jest sześciu kandydatów na posłów. Wyborcy okręgu X, podczas głosowania, oddają głos w ten sposób, że nazwiska głosowanego przez siebie kandydata (względnie trzech kandydatów) zakreślają na przykład krzyżykiem albo podkreślają nazwiska typowanych przez siebie kandydatów. Po zakończeniu wyborów i obliczeniu głosów okazuje się, że kandydat na posła oznaczony literą F otrzymał 35 500 głosów; drugi z kolei kandydat B otrzymał 28 400 głosów. Trzecim zaś był kan-

dydat C, na którego padło 25 100 głosów. A zatem ci trzej kandydaci F, B i C otrzymują mandaty poselskie okręgu X.

W czasie trwania kadencji Sejmu jeden z posłów, wybranych w okręgu X umiera. Miejsce jego zajmuje automatycznie kandydat na posła, który podczas wyborów otrzymał z kolei (jako czwarty) największą ilość głosów, byłby nim na przykład kandydat oznaczony literą A, posiadający na swoim koncie 24 000 oddanych głosów. Jeśli zaś opróżniony został jeszcze jeden mandat z danego okręgu, to otrzymałby go z kolei następny kandydat pod względem ilości otrzymanych głosów.

Przy takim systemie jest jednak konieczna większa ilość kandydatów na posłów aniżeli czterech czy nawet pięciu na trzy mandaty. Mógłby bowiem zaistnieć wypadek, że w okręgu wybierającym trzech posłów kandyduje tylko czterech obywateli a w najlepszym wypadku pięciu (nie wiadomo jak tutaj zastósować owe 50% kandydatów więcej w stosunku do ilości mandatów danego okręgu). Przypuśćmy jednak, że kandyduje ich czterech. I jak wówczas ma głosować obywatel uprawniony do wybrania trzech posłów, jeśli ma do wyboru tylko czterech kandydatów? Tymczasem jeden z nich nie cieszy się bynajmniej zaufaniem obywateli masy wyborców (ocenę wartości poszczególnych kandydatów na posłów należy pozostawić zdrowej opinii społeczeństwa, gdyż inaczej nie byłoby wyborów), otrzymując tylko kilkaset głosów.

Wyborcy bowiem nie mając do niego zaufania z tego czy innego względu (przypuśćmy, że jest to jeden z obecnych posłów, którego praca w Sejmie sprowadza się do wstawiania i siadania i bezmyślnego podnoszenia ręki podczas takiego czy innego głosowania), a nie mając możliwości oddania głosu na jakiegoś innego kandydata (o trzy mandaty ubiega się tylko czterech kandydatów), oddało na niego bardzo małą stawkę głosów. Czy ten kandydat zatem, reprezentujący skromną grupkę wyborców, powinien zasiadać w Sejmie w wypadku opróżnienia mandatów z danego okręgu? I tak i nie! Byłby bowiem czwartym z kolei na li-

ście, który otrzymał największą ilość głosów (nawet wówczas gdyby otrzymał ich kilka). Byłby jednak czwartym dlatego, że więcej ich nie było, a społeczeństwo miało ograniczoną możliwość wyboru swoich posłów, gdyż wybrało ich trzech, a kandydatury były tylko cztery.

Oto mój wniosek pod adresem sejmowej komisji do rozpatrzenia ordynacji wyborczej. Wniosek o zwiększenie ilości kandydatów w stosunku do ilości mandatów danego okręgu wyborczego przynajmniej o 100% i opracowania ordynacji wyborczej w ten sposób, aby nie zachodziła konieczność przeprowadzania wyborów uzupełniających przy systemie okręgów wielomandatowych.

Stanisław OLEJNICZAK
Poznań

Czy reaktywować KKO?

W latach międzywojennych i jeszcze kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej można było w Polsce zaobserwować szlachetną rywalizację między PKO a KKO w gromadzeniu wkładów oszczędnościowych. Publikowane w prasie stany sum wkładów, złożonych tak w jednym jak i w drugim kasach, wskazywały na osiągnięte rezultaty, pobudzające sympatyków tychże kas do dalszego składania oszczędności.

Bilanse roczne PKO i KKO ogłaszane w prasie informowały wkładców o gospodarowaniu ich wkładami.

Częste kontrole KKO ze strony lokalnej komisji rewizyjnej i instytucji nadzorującej, których wyniki omawiano na posiedzeniach rad powiatowych i miejskich, świadczyły o do- brym lub złym gospodarowaniu wkładami, powierzonymi KKO.

Zlikwidowane w Polsce przez okupanta KKO wznowiły swą działalność krótko po zakończeniu działań wojennych, nie oglądając się na pomoc Państwa. Śladem starych ziem Polski poszły Ziemię Odzyskaną, na których rychło powstały te same instytucje, dzięki ofiarności i pionierskiej pracy organizatorów.

Niedługo trwał jednak żywot

Głos ociemniałego żołnierza

Nic o nas — bez nas!

Wiele się obecnie mówi i pisze na temat roli i znaczenia bohaterskiego żołnierza polskiego, partyzantów, powstańców warszawskich itp. Budujemy pomniki na cześć zamęczonych w obozach ofiar faszyzmu, projektujemy pomniki dla bohaterów Warszawy. Niewątpliwie będą one trwałymi symbolami męczeństwa i bohaterstwa na rod polski.

Ale... jest jedno małe „ale” w tym wszystkim.

Naszym zdaniem pamięć naszą winna objąć także sieroty i wdowy po poległych oraz tych, którzy stracili w obronie Ojczyzny to, co najcenniejsze — zdrowie i to w różnym stopniu do ciężkiego nieraz kalectwa włącznie.

Zastanówmy się, w jakich warunkach żyją chociażby ci najbardziej poszkodowani. Czy renta, którą otrzymują jest rekompensatą utraconego zdrowia? Na przykład ociemniałemu inwalidzie wojennemu, o których chciałbym właśnie pisać.

Każdy przyzna, że obok poległych, złożyli oni największą ofiarę na ołtarzu Ojczyzny. Wzrok ociemniałemu zastąpić może częściowo osoba widząca. Przy jej pomocy może się poruszać w nieznanym sobie terenie, poznać treść pięknej książki czy gazety, usłyszeć opis otaczających go rzeczy i zjawisk. Wydawałoby się, że sprawa ta zostaje najszybciej rozwiązana przez małżeństwo ociemniałego. Jednakże tu spotyka ociemniałego najcięższe rozczarowanie, które w efekcie prowadzi nieraz do całkowitego załamania.

Praca i zajęcia domowe tak wypełniają czas żonie ociemniałego, że nie zostaje go już dla męża, który nie mając możliwości samodzielnego poruszania, zmuszony jest bezczynnie leżeć i rozpamiętywać swój los. I tu leży sedno nieszczęścia. I tutaj niejako pretensja ociemniałego, że nie dostaje tak wysokiej renty, by móc żonę zatrzymać w domu dla opiekowania się nim i dziećmi. Ociemniałemu żołnierze oprócz braku wzroku najczęściej mają też innego rodzaju kalectwa, jak brak koń-

czyn dolnych czy górnych, długotrwałe lub okresowe bóle głowy, jako pozostałość, związana z utratą wzroku itp. Z tej też przyczyny praca przychodzi im podwójnie ciężko. Niesłuszne jest więc upatrywać w pracy inwalidów główne jego źródło utrzymania. Sprawa produktiwizacji inwalidów nie jest jeszcze zresztą dobrze postawiona. Renta, na którą jest zdany inwalida w czasie poszukiwania odpowiedniej pracy, nie może zapewnić jego rodzinie utrzymania.

Ociemniałi wierzą jednak, że społeczeństwo pomyśli o słusznej rencie dla nich, tym bardziej że takich jak niżej podpisany jest w całym kraju niewiele (około 600).

Niewątpliwie uregulowanie sprawy inwalidzkiej jest bardzo trudne i wszyscy wiemy, że Polska Ludowa na wielu odcinkach musi zmienić istniejący stan rzeczy i że boryka się z wieloma trudnościami. Sprawa jednak rent inwalidzkiej wybija się na pierwsze miejsce w sprawach najbardziej zaniedbanych.

Obecnie ociemniałi inwalidzi wojenni jako najbardziej poszkodowani pobierają rentę w granicach od 500 do 650 złotych miesięcznie.

Z nieoficjalnej wypowiedzi przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wiemy, że najbliższa sesja sejmowa uchwali na ustawę o zaopatrzeniu inwalidzkim. Projekt ustawy jest tak opracowany, że nie przynosi polepszenia sytuacji inwalidów wojennych. Przyjmuje bowiem za podstawę wymiaru renty ostatni zarobek przed utratą zdrowia. Jest to niesłuszne z tego względu, że inwalidzi wojenni ostatniej wojny, to ludzie młodzi, którzy przed wcieleniem do armii nie pracowali, bądź przebywali na pracach przymusowych opłacanych nędznie. Znaczna część wstąpiła do armii bezpośrednio po wyjściu z obozów koncentracyjnych.

Dla tych wszystkich projekt przewiduje ustalenie wysokości renty według wysokości poborów osiągniętych po utracie zdrowia. Jest to znowu bardzo krzywdzące, gdyż nie można przyjmować za podstawę zarobku, osiągniętego przez człowieka zakwalifikowanego jako całkowicie (100%) lub częściowo niezdolnego do pracy.

Najbardziej ahumanitarna jest trzecia zasada przyjęta w projekcie, według której dla inwalidów, którzy nie pracowali zarobkowo (z różnych przyczyn) ani przed utratą zdrowia, ani później, ustala się najniższy wymiar renty.

Inwalida, który stracił „tylko” wzrok, może jeszcze niektóre czynności wykonywać, ale jeżeli pozwolił sobie ustrzelić oprócz tego kończyn górnych i nie może pracować wcale, wtedy „za karę” otrzymuje najniższy wymiar renty. A przecież logicznie rozumując, że względu na cięższe kalectwo, winien otrzymać rentę wyższą.

Analizując ten projekt, inwalidzi wojenni jednomyślnie domagają się odrzucenia go i proponują ze swej strony opracowanie projektu opartego na zasadach zawartych w ustawie o zaopatrzeniu inwalidzkim z 1932 roku. Domagamy się również, by opracowywać projekty, komisje sejmowe konsultowały się z nami. Nic o nas, bez nas.

Wszelkie oszczędności w tym względzie są dla nas obojętne, gdyż strata nasza jest nie do wyrównania. A chodzi nam tylko o stworzenie znoszących warunków życia, co się nam i członkom naszych rodzin słuszenie należy. Nieprzychylnie załatwienie naszych postulatów nie znajduje u nas zrozumienia. Okazaliśmy maksimum cierpliwości, wierząc, że rząd i partia o nas także w końcu pomyśli.

Odrębne potraktowanie wymaga sprawa leczenia sanitarnego dla najbardziej poszkodowanych. Chcemy odrębnego sanatorium, przystosowanego dla potrzeb ociemniałych, tak jak to było przed wojną. Leon KUDELKO

O owocnej działalności kredytowej KKO świadczą zabudowania gospodarcze rolników i domki jednorodzinne we wszystkich regionach Polski, pobydowane z oszczędności składanych w KKO.

Niedawno sympatycy klubów sportowych na łamach prasy wywalczyli skasowane dawne nazwy klubów sportowych. Może i sympatycy KKO umieli się w „Głosie” wszcząć walki o wznowienie działalności KKO, tym bardziej że, o ile mi wiadomo, w innych krajach demokracji ludowej zasiadają KKO nie uległy likwidacji, ale rozwijają swą owocną działalność nadal.

Piotr LENART

b. wkładca i b. inspektor
b. KKO

Alimenty aż w dowodach osobistych?

Racje mają autorzy zamieszczonych ostatnio w „Głosie” wypowiedzi, dotyczących dużych trudności w egzekwowaniu zasadzonych alimentów.

Nasze obecne cywilne przepisy egzekucyjne za mało rygorystycznie traktują jedną z podstawowych spraw praktycznego życia wielu obywateli — możliwość łatwego wy-

egzekwowania zasadzonych na ich rzecz wyroków sądowych należności z tytułu obowiązku alimentacyjnego. Dotychczas egzekucja wyroków alimentacyjnych przebiega niezadowalająco zarówno w mieście jak i w wsi. Nesuwa się jednak wątpliwość, czy celowe byłoby pojawienie się proponowanego przepisu, zobowiązującego sądy wyrokujące w sprawach alimentacyjnych do zamieszczania specjalnej „klauzuli wykonalności” aż w dowodach osobistych osób, na które dany wyrok obowiązek alimentowania innych osób nakłada.

Z drugiej zaś strony — zakłady pracy miałyby obowiązek (i to pod rygorem odpowiedzialności materialnej) do kontrolowania co pewien czas dowodów osobistych pracowników w tym celu, aby w przypadku stwierdzenia klauzuli wyroku alimentacyjnego, przekazywać zasadzone kwoty alimentów osobom uprawnionym.

Przepisy te nie zapewniłyby sprawniejszej egzekucji w stosunku do osób zatrudnionych w nieupraczkowanych zakładach pracy, osób wykonujących indywidualnie wszelkie prywatne zawody, a przede wszystkim — ludności wiejskiej.

Wyznaczanie zaś zakładom pracy dodatkowej roli kontrolera ex lege dowodów osobistych nie byłoby szczególnie. Nie wydaje mi się też trafna propozycja dokonywania przez sąd specjalnej adnotacji w dowodzie osobistym osoby, która czyni mocą swego wyroku zobowiązania do płacenia określonych kwot alimentacyjnych. Byłoby to, sądząc, zbytym poszerzeniem znaczenia tego osobistego dokumentu identyfikującego osobę.

Prawomocny wyrok może być złożony przez osobę uprawnioną lub komornika sądowego w zakładzie pracy, który winien na tej podstawie dokonywać potrąceń z zarobków zasadzonego i przekazywać te kwoty alimentacyjne osobom uprawnionym. Zobowiązuje do tego zakład pracy treść klauzuli wykonalności wyroku, a powinien też czynić to szczegółowe przepisy egzekucyjne.

Na straż zaś realizacji przepisów o egzekucji alimentów w ogóle można by natomiast postawić wyraźne przepisy o sankcjach karnych.

Leopold STECKI
Poznań

Rozważań motoryzacyjnych ciąg dalszy

Zaprawdę — zazdrość ogarnia, a jednocześnie gorzkie słowa pod adresem czynników odpowiedzialnych za stan motoryzacji w naszym kraju cisną się pod pióro, gdy czyta i słyszy się reportaże o wykorzystaniu pojazdów mechanicznych własnych dla celów turystycznych i krajoznawczych w innych krajach. Autor wypowiedzi p. „Rozważania motoryzacyjne” apeluje o „trzeźwe spojrzenie i przystąpienie do opartej na licencji zagranicznej produkcji wyrobuwanego, dobrego typu wozu popularnego dla świata pracy”.

Pamiętamy „lasy uchwały” rządu z roku 1955 o powszechnej motoryzacji i... z miejsc „zdradzać” swe stanowisko, że „tylko mały samochód zwany samochodzikiem stanowi może podstawę powszechnej motoryzacji”. A powszechna motoryzacja to z pewnością jeden z objawów wzrastającej stopy życiowej, która przyswiera naszym wysiłkom w budowie socjalizmu. W wyniku realizacji uchwały ukazał się prototyp „Syreny”, której produkcja ma być wkrótce rozpoczęta. Ryzykuje — w imieniu ogółu — sceptyczny pogląd, że mimo zapewnień czynników miarodajnych, ulepszenia pod względem technicznym „Syrena” (młodsza siostra nieekonomicznej i przestarzałej „Warszawy”) na pewno nie zda egzaminu pod względem finansowym.

Na dowód przytaczam fakt, że na poniedziałkowym (w dn. 8. 10. 56 r.) posiedzeniu Sejmowej Komisji Przemysłu, posłowie-górnicy skrytykowali system ratnej sprzedaży samochodów. Rata miesięczna w wysokości 3.600 zł za popularny „samochód małowartościowy (a

więc nasza „Syrena”) jest dla górników (najlepiej w naszym kraju zarabiających) za wysoka i samochody odpierają.

Stajemy więc przed dylematem — albo „Syrena”, dostępna jedynie dla warstwy społeczeństwa nielicznej, a najlepiej zarabiającej, albo samochodzik popularny, tani w nabyciu i eksploatacji i naprawdę dostępny dla szerokiego świata pracy. Stanowczo głosuję za drugim rozwiązaniem zagadnienia.

A teraz rozpatrzmy, jakie inne wysiłki podejmują czynniki nadrzędne w zrealizowaniu uchwały rządu o powszechnej motoryzacji i realizowaniu uchwały VII Plenum KC PZPR. W sierpniu br. minister przemysłu maszynowego ob. Jaszczuk poinformował opinię publiczną o istnieniu propozycji produkowania — w ramach przedstawienia poważnej części przemysłu obronnego na cele służące zaspokojeniu potrzeb ludności — samochodzików popularnych z silnikiem 350 cm³. Dalej, w ostatnich dniach naczelny inżynier Centralnego Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego inż. Loesch, wyraził pogląd, iż produkcja tego samochodzika powinna być uruchomiona jak najprędzej i to w zakładach posiadających duże luzy produkcyjne. Zastrzeżenia ludzi? W dalszym ciągu zbyt wysoka cena pojazdu: 17.000 zł. Czy planowana — zdaniem inż. Loescha — produkcja samochodzików w ilości 10—15 tysięcy rocznie nie powinna być zwiększona kosztem produkcji „Syreny”, by w ten sposób zaspokoić na prawdę potrzeby świata pracy?

Stefan SAROSZEWSKI
Ostrów Wlkp.

*) Jak wiadomo z relacji prasowych były i inne propozycje (red.).

Do red. Juliana Stawińskiego list z Gniezna

A babcia czeka...

Z wielką uwagą przeczytałem artykuł Wasz pt. „Zmowa milczenia i za stoju” zamieszczony w 231 numerze „Głosu Wielkopolskiego”. Spostrzeżenia oraz wnioski Wasze, Redaktorze, są w wielu wypadkach trafne i słuszne. Wnioski, mówiące szczerze, nie nowe. Wy-suwano je już dwa lata temu w prasie wojewódzkiej czy centralnej. O tych zagadnieniach dyskutowano w Gnieźnie przed XX Zjazdem. Różne są przyczyny zaco-fania gospodarczego naszego miasta i nie zawsze tkwily one w głowach „tepej inteligencji, w sojuszu z solidnym i ciasnym drobnomieszczaństwem”, tkwily one również w tak niedawno jasnej apoteozowanej „centralnej” centralizacji, która jeszcze dzisiaj poważnie hamuje realizację ogólnej naprawy. O tym Wam, Drogi Redaktorze, opowiedzą robotnicy gnieźnieńskiej garbarni, do

której — mimo wszystko — warto zaglądnąć. O tych jednak sprawach, na razie nie mam zamiaru do Was pisać, choć te sprawy są w Gnieźnie najważniejsze. Piszę na inny temat, który w artykule Redaktora wysuwa się na czoło. Chodzi mi o krytykę nieuchwytności i mąłomowności „inteligencji, włokącej się” w „ogonie” gnieźnieńskiego zaścianka. Krytyka Wasza, Obywatelu Redaktorze, w zasadzie słuszna, w szczegółach jest jednak subiektywna. Wynikała ona z faktu, że nie można się było z kimś zorientowanym skontaktować i podyskutować. Istotnie mocno żenujące jest zjawisko, że w Gnieźnie nie znalazł się ani jeden „sprawiedliwy”, który mógłby oprowadzić Obywatela Redaktora po labiryntach inteligentkiego zaścianka. Sądzę jednak, że Redaktor przyzna się samokrytycznie do tego, iż

pora pobytu w Gnieźnie, była co-kolwiek nieodpowiednia. Pobyt bowiem Wasz przypadł na okres typowo urlopowy, a ci „aktywni intelektualści” naprawdę korzystali z urlopów, do których mają konstytucyjnie utwierdzone prawo. Słowo daję — tak było, bo sam sprawdziłem. Osobiście żałuję bardzo, iż nie miałem możliwości spotkania się z Redaktorem, dowiedziabym się czegoś nowego. Niestety, powróciłem do Gniezna w chwili, kiedy Obywatel Redaktor wracał do Warszawy. Szkoda na przykład, że wtedy nie było kierownika Pow. Domu Kultury, kierownika Zespołu Pieśni i Tańca, kierownika Biblioteki Miejskiej i ruchu „Intelektualistów”, którzy by mogli pokazać swoją pracę, ofiarną, społeczną (!) i naprawdę owocną. Gdyby wizyta Wasza, Drogi Redaktorze, przypadła na czerwiec czy październik br. ton Waszego artykułu byłby mniej pesymistyczny.

bawy, przychodziła do Klubu na zajęcia i dyskusje. We wrześniu np. Klub miał odważyć ogłosić konkurs na opowiadanie dla starszych klas licealnych. Może wyłoni się kilka domorostów talentów, a może z nich wyrosną talenty? Nie będę również pisał o naszych klubowych projektach, które niewątpliwie zrealizujemy, ponieważ chwila jest dogodna. Ta chwila sprawia, że rusza się, Obywatelu, w narodzie. Tyko, Drogi Redaktorze, na prowincji, zwłaszcza poza miastem, proces ten odrywa się wolniej, ostryjniej, przy większych — niż np. w Warszawie — oporach. Ale nam nie wolno się gorączkować. Doświadczanie ostatnich lat pokazało, że zbyt wielką nerwowość i brak odpowiedzialności sprzeciwowej taktyki popsuły wiele i narobiły chaosu. A my w Gnieźnie tego chaosu chcemy uniknąć.

Na zakończenie przydługie go listu jeszcze jedna impresja. Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” w podtytułach umieszcza słowa „Oczami warszawskiego dziennikarza”. Według mnie zrobiła to słusznie. Inaczej bowiem widzi środowisko członek tej społeczności, a inaczej gość z Warszawy. Na ten temat toczyła się dyskusja w „Nowej Kulturze”, w której jeden z publicystów przenicował swego czasu życie kulturalne Poznania. Ponieważ nie zawsze miał rację, więc niektórzy po znalezieniu literaci i publicyści gorąco oponowali. Jasną jest rzeczą, że człowiek z innego środowiska widzi pewne problemy ostrzej, lepiej i jaśniej, ale widzi tylko zewnętrzne cechy. Stąd ocena w danym wypadku jest subiektywna (może być w sumie trafna — ale nie musi być) i niekompletna. Na obiektywne uogólnienie trzeba użyć sporo czasu, obserwacji i przemyśleń.

Wydało się, że w okresie jawności życia publicznego, w świetle przeobrażeń nie należy stosować nieodpowiednich i w takich sprawach, jak: emigracja i imigracja obywateli polskich. Niestety, sprawy te są dyskutowane niejako połówicznie — widzimy tylko jedną stronę medalu. Uchwałę rządu PRL otwartą zostawił granicę dla Polaków pragnących powrócić do kraju, przebaczone i zapomniane są grzechy istotne czy też wymagane. Widzimy dodatnie skutki tej polityki. Wracają ludzie, którzy niejednokrotnie wbrew własnej woli, znaleźli się poza granicami kraju — znajdują tu dom, pracę i normalne stosunki. Traktowani są jak wszyscy. I to jest słuszne. Pod dyskusję można poddać powrót Skoneckiego, który przecież — co tu dużo mówić — uciekł, szukając kariery, a gdy się mu to nie udało, „skruszony” wrócił na łono Ojczyzny. Co do takich powrotów można mieć zastrzeżenia natury choćby emocjonalnej, co do innych — społeczeństwo polskie przyjęło je z aplauzem. Są tacy, którzy ułożyli sobie życie poza granicami kraju, a nie gryzie ich zbyt dokończliwie nostalgia — mają tam zapewniony byt — niech im będzie na zdrowie. Jest jednak odwrotna strona medalu — o tej stronie właśnie chcę mówić — sprawa wyjazdu z Polski.

O właściwe miejsce organizacji ZMP w szkole

W dniach 14 i 15 bm. odbywała się w Poznaniu Wojewódzka Narada Aktywu Szkolnego ZMP, traktowana jako dalszy krok w dyskusji nad wypracowaniem programu działania ZMP. Cennym elementem tej narady jest projekt programu działania organizacji młodzieżowej w szkole, przedłożony uczestnikom narady do dyskusji przez kierownika wydziału szkolnego ZW ZMP — Pawlaka.

Projekt ten, bazując w zakresie miejsca, roli i zadań ZMP w szkole na uchwałach III Plenum ZG ZMP, szczególnie mocno podnosi kwestię więzi między pracą polityczno-wychowawczą a sprawami życia codziennego i potrzebam środowiska. Projekt precyzuje sprawę stosunku ZMP do spraw nauki postulując, że stosunek do nauki winien być traktowany jako jeden z podstawowych kryteriów decydujących o przyjęciu ucznia do organizacji. Troską ZMP winno być przy tym rozwijanie naukowych zainteresowań młodzieży, wdrażanie jej do krytycznego myślenia i samodzielnego oceniania.

Uznanie należy się autorom projektu za próbę odpowiedzi na pytania nurtujące całą młodzież: na czym polegać ma samodzielność ZMP w szkole oraz jak rozumieć należy jedność partii i ZMP?

W pierwszej z tych kwestii projekt zakłada pełną samodzielność ZMP w decydowaniu o sprawach wewnętrznych, w samodzielnym rozwiązywaniu problemów wychowawczych powstałych w organizacji, bez uzależniania podjętych w tych sprawach decyzji od woli i nakazów dyrekcji, nauczycieli i władz oświatowych. Zastrzega się jednak prawo i obowiązek nauczycieli czy rady pedagogicznej do występowania na forum wyższych instancji ZMP z wnioskami o uchylenie decyzji lub uchwał organizacji szkolnej, jeżeli zdaniem ciała pedagogicznego będą one niesłuszne. Samodzielność tę ma gwarantować z drugiej strony prawo organizacji do wypowiedziania się w sprawach młodzieży wobec dyrekcji i rad pedagogicznych, reprezentowania interesów młodzieży i współdecydowania o jej losach.

Odpowiadając na następne pytanie, dotyczące sprawy jedności partii i ZMP, projekt stwierdza, że chodzi tu przede wszystkim o jedność ideologiczną, a nie administracyjną, czyniąc ZMP — jak uczy praktyka — ciałem wykonawczym, wprowadzającą do organizacji stan dwuwładzy, w której ZMP podlegało z jednej strony jednostce organizacyjnej związku, a z drugiej — organizacji partyjnej. Tu chyba między innymi doszukiwać się należy stylu pracy zwanego „przeniesieniem” uchwał. Nie było natomiast procesu odwrotnego, pozwalającego partii zapoznać się z poglądami młodzieży, jej postulatami i koncepcjami, stąd pewnie tak znikoma ilość postulatów ze strony młodzieży. Instancja wojewódzka ZMP wyraża w projekcie pogląd, że pomoc partii winna iść w kierunku odrodzenia ZMP w szkołach, przywrócenia organizacji właściwej pozycji w szkole.

Ostatnią część projektu mówi o konieczności zmian strukturalnych organizacji szkolnej. Wnioskiem podstawowym

jest tu odstąpienie od dotychczasowego systemu powoływania kół klasowych zawiązujących działalność organizacyjną do ram klasy i dublujących pracę samorządu klasowego a przyjęcie jako podstawowej formy budowy organizacyjnej koła szkolnego ZMP grupującego wszystkich członków niezależnie od klasy. Proponuje się, aby ZMP-owcy wewnątrz koła grupowali się w zespołach roboczych, mających do wykonania określone zadania, jak na przykład kulturalno-oświatowe, szkoleniowe itp.

Na zakończenie czytamy w projekcie: „Uważamy za niesłuszne utrzymywanie w dalszym ciągu pojęcia aktywu i szeregowych członków. Praca koła ZMP winna być tak zorganizowana, aby przez czynny udział w życiu społecznym, poprzez osobiste angażowanie się w pracę, każdy członek koła był aktywny. W szkole nie może być członków ZMP, nie uczestniczących aktywnie w życiu organizacji”.

Zza Odry (4)

POLSKIM TROPEM

Ponieważ nie sądzę, aby Saksonia stanowiła w tym względzie wyjątek, mogę stwierdzić, że w NRD dużo młodych kobiet chodzi w spodniach. Mocno obojętnych, sięgających pół tydki, u dołu po bokach rozciętych, najczęściej czarnych. Jeśli już są w innych kolorach to będzie z pewnością dla kontrastu — jakas barwa mocno jaskrawa: czerwona, zielona.

Ha, czasy się zmieniają. Pozwólcie, że przytoczę w tym miejscu zasłyszane opowiadanie: Gdy przed wiekami pewna prosta dziewczyna wiejska zapragnęła wielkiej przygody, przebrała się w męskie szaty i przyszła do zamku księcia w Augustsburgu. Traf chciał, że oczekiwano tam właśnie przybycia młodego arcyksięcia i dziewczynę wzięto za niego. Przez pół dnia ją podejmowano z wielkimi honorami, aż wreszcie pomyliła się wy-dział. Dziewczyna wtargnęła do wieżnicy, a po wypuszczeniu, jako do żywotnia kare, nakazano jej nosić męski ubiór i krótko strzyć włosy. Była to wielka kara i wielki wstyd.

Dziś spodnie i krótkie włosy u kobiety są dowodem emancypacji, równouprawnienia, postępu... No, cóż, tempo ma mutaniur...

Drugi dzień w Augustsburgu mamy już wolniejszy, najważniejsze rzeczy obejrzelismy wczoraj. Zaczynamy przeto zwracać uwagę na drobiazgi, których w pośpiechu dostrzec nie mogliśmy.

Także tutaj młodzież redagu-

je gazetki ściennie. W zamku oglądamy dwie: jedna ma tytuł „Nasza Partia”, druga — „Budujemy Socjalizm”. Szkoda tylko, że gazetki są bodaj jeszcze bardziej nudne, pompatyczne i sztywniakie niż były u nas przed trzema laty.

Wokół zamku, na stokach góry, malowniczo rozsiadły się kawiarenki. Herbatę podają tu w maleńkich, dziurkowanych torebkach z plastiku, które wrzuca się do wrzątku. W ten sposób klient nie może być „nabrany”.

Podziwiamy, jak tu wszędzie czysto. Na ścieżkach, w kawiarenkach, na ulicach miasteczka — trudno zobaczyć porzuczonego papierka. Jeśli leży, to niechybnie rzucił go ktoś z wycieczkowiczów.

„Verboten” — wzbronione. Jest to najczęściej w Niemczech drukowane słowo. Nie wolno palić w tramwajach, w jadłalniach schronisk, w sypialniach. Raz jest wzbronione „policyjne”, raz z tytułu jakiegoś paragrafu (wymieniają, owszem, numer odpowiedniego paragrafu). Nie wolno wchodzić na skałę, z której jest najpiękniejszy widok na okolicę, nie wolno w tramwaju jeść gorącej kielbasy (w Lipsku, autentycznie!). Chwilami wydaje się nam, że łatwiej byłoby napisać, co tu wolno, niż co nie! Drażni nas to początkowo, później się przyzwyczajamy, tzn. z typowo polską beztroską przestajemy na zakazy reagować.

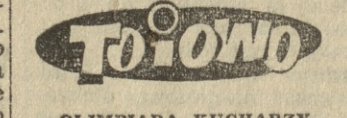
Co robić z dzisiejszym wieczorem? Może pójść do kina? Graja „Trzy starty”. Hm... Oglądać polski film na wycieczce w Niemczech? Mamy ich chyba po uszy w kraju. A tu jeszcze zapowiadają jako następny „Irena, do domu!”.

Ale wieczorem jest pokaz telewizyjny. A właściwie to „pokaz” jedynie dla nas, Polaków, bo de facto jest to normalny program telewizyjny z Berlina odbierany w całym kraju. Tej gratki sobie nie odmówimy.

Na ekranie ukazują się przystojna brunetka, zapowiada film „Spara dla Bluma”, po czym ciekawie, przy pomocy licznych tablic i wykresów, informuje o pogodzie. Potem kronika filmowa. Znacznie gorsza niż polska. Spore wstawki poświęcone naszemu krajowi. Otwarcie mostu koło Bydgoszczy, Gdańsk ze swoją odbudową, stocznią i portem, Sopot z mołem itp. Pokazanie Polski jako starego kraju morskiego.

Czy konieczne potrzebni nam są ci, którzy chcą Polskę opuścić? Do odbudowy kraju? Do budowy socjalizmu? Dla statystyki? Po co mają szukać dróg nielegalnych? Otwórzmy granice w całej rozciągłości tego pojęcia. Niech nie „przesiadają” z różnych wycieczek zagranicznych. Bo musimy sobie uczciwie powiedzieć — takie ucieczki zdarzają się nadal.

Kraży nawet na ten temat wcale udany dowcip: Interesant w „Or-



OLIMPIADA KUCHARZY

We Frankfurcie zakończyła się w tych dniach „olimpiada kucharzy”. Wzięły w niej udział ekipy kucharzy z 11 krajów: Niemiec, Francji, Węgier, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Danii, Holandii, Belgii, Austrii, Szwajcarii i Włoch.

Po 7 dniach smakowitego se-dziowania, arbitry „olimpiady”, nie mogąc orzec, która ekipa przy-rzadziła lepsze potrawy, przyznali pierwsze miejsca wszystkim startującym drużynom.

GUMOLEUM TRWALISZE

Gumoleum — to nazwa nowego artykułu zastępującego znane powszechnie linoleum. Gumoleum, wytwarzane z tkaniny powleczonej odpowiednią mieszkanką gumy, jest wynalazkiem grupy pracowników spółdzielni pracy „Guma” w Łodzi, gdzie też rozpoczęto jego produkcję. Artykuł ten, nadający się do wyściełania podłóg, wprowadzi-lę mniej niż linoleum, jest za to 10-krotnie wytrzymalszy.

PANORAMICZNE

W Szczecinie rozpoczęto budowę pierwszego na Pomorzu Zachodnim kina panoramycznego. Nowoczesne kino posiadać będzie salę widowiskową z balkonem obliczoną na około 900 miejsc. W budynku znajduje się również wygodna poczekalnia i bufet.

Marian RAFIŃSKI



Fot.: Wacław Zdarski

zajamy, tzn. z typowo polską beztroską przestajemy na zakazy reagować.

Z filmu nie mamy wielkiej po-ciechy. Po paru minutach projek-cji obraz na ekranie zaczyna drgać, po czym zamienia się w sze reg pokreconych, skaczących linii. Gospodarka manipulują galkami, nie nie pomaga. Po dłuższej chwili czekania, zniecierpliwieni ucieka-my.

Na wieczór pozostają jesz-cze gazety. Toniemy w wiel-kich plachtach „Neues Deutsch-land”. Cała kolumna poświę-czona zagadnieniom decen-tralizacji. Pismo prowadzi an-kietę pt. „Gdzie decentraliza-cja powinna się zacząć?” A więc podobne sprawy są także tutaj na porządku dziennym. Jeśli do tych uwag dodamy to, że co krok spotykamy tu albo podobne naszej wycieczki z Polski, albo polskich han-dlowców czy dziennikarzy — zrozumiecie nasze rozczarowa-nie z powodu faktu, że tak trudno się od tej Polski oder-wać, choć na dwa tygodnie.

Mimo że się przecież prze-kroczyło granicę...

Mieczysław SKĄPSKI

bisie! „Nie kosztuje wycieczka do Paryża?” — „Pięć tysięcy złotych”. „Wobec tego pięć 2500 zł, bo tylko w jedną stronę”. „Mazowsze” ze-spół i „Mazowsze” statek potwierdziły ten dowcip z tym, że klienci zapłacili... w obie strony.

Zostaje sobie taki ktoś za granicą, ma tam już swoje kon-takty, zapewniony byt i zaczy-na „odstawiać” ofiarę reżimu. Że to jego, panie, ciągali z wię-zienia do więzienia, że nie mógł żyć, że prześladowany był na każdym kroku. Jednym słowem — cierpielnik. Pozwólmy tym „nieszczęśliwym” opuścić Polskę najlegalniej, z paszpor-tem, wizami, nawet z miłym u-śmiechem na drogę. Nie będzie miał pretekstu uzalania się na rząd, na reżim. Nie będzie „ofia-rą”, nie będzie mógł prosić o azyl jako prześladowany poli-tycznie, a tym samym nie stanie się się wdzięcznym obiektem wrogiej nam propagandy. I to jest jedna kategoria ludzi, bez których, wydaje się, możemy się obejść.

Drugą grupę stanowią star-sze osoby, które mają za grani-cami kraju rodzinę, dzieci lub mężów. Znam kilkanaście ta-kich wypadków.

Najtypowszym pewno jest ten: Mieszka sobie w Poznaniu pew-na starsza pani (lat 65), która męża straciła w obozie koncentra-cyjnym. Boryka się biedactwo z życiem jak może, emerytura po mężu dostaje 150 zł, a resztę do-rabia sobie udzielaniem lekcji, no, i sprzedając rzeczy przysyła-nych przez syna. Kiedy ostatnia paczka spóźniła się — nie miała na obiad. Jedyni żyjący syn jest w USA. Mieszka w Nowym Jor-ku, jest architektem, dobrze za-rabia, uzyskał obywatelstwo ame-rykańskie, ożenił się (z Polką), mają dwoje dzieci i obecnie naj-większym jego pragnieniem jest sprowadzenie do siebie matki. Pragnienie zupełnie zrozumiałe i godne pochwały. „Mamo” — pi-sze — „odpoczniesz sobie przy nas, nie będziesz samotna. Na-uczysz nasze dzieci mówić po pol-sku. Dzieci i ja czekamy na przy-jazd babci”. Dzieci czekają na przyjazd babci, a babcia czeka na możliwość wyjazdu. Czekają już od roku i jakoś, dzięki kochanej blurokracji, nie widać końca sprawy, mimo że syn załatwił wszelkie formalności łącznie z uiszczeniem kosztów przejazdu. Znam tę sprawę bardzo dobrze, gdyż wypełniałam „babci” formu-larz, pisałam podania itp.

Ułatwmy wyjazd wszystkim „babciom” — jestem pewna, że z całym zapalem będą głosili dobre imię Polski. W sensie ek-onomicznym ani prestiżowym nie nie tracimy, a zyskamy rzeczników polskości. Nie zna-czy to, że w jakimkolwiek sen-sie namawiam na wyjazd z kra-ju, więcej — wyjazd zagranicę na stałe uważam za zło ostatecz-ne i tylko w tym wypadku dopuszcza-lne, jeśli starający się o wyjazd, ma tam najbliższą rod-zinę.

Wiem bowiem dobrze, jak smakuje tęsknota za Ojczyzną.

Mam znajomą rodzinę w Au-stralii — powodzi się im świet-nie, są wszyscy razem, a jednak do Polski piszą: „Tylko pti-siego mleka nam tu brak. Mamy swój dom, samochody i w ogó-le wszelkie udogodnienia cywil-izacji. Klimat również jest w naszej miejscowości dobry. Tę-sknimy jednak wszyscy ogrom-nie za krajem i marzymy tylko o tym, jak to będzie, gdy już wrócimy do Polski”. Ileż smut-ku zawierają te proste słowa — są one ostrzeżeniem dla tych, którzy zbyt pochopnie decydu-ją się na wyjazd. Są jednak i będą ludzie, którym wyjazd rozwiąże definitywnie sprawy bytowe i rodzinne i o tych wła-snie trzeba pomyśleć i pomóc wprowadzić w życie uchwałę otwierającą granicę.

M. J. SYPNIEWSKA

Pracownicy poszukiwani

Planistę z wiadomościami rolniczymi, księgowego(a) technicznego z wiadomościami rolniczymi zatrudniają zaraz na warunkach wg Zarządzenia Prez. Rady Ministrów z dnia 14 czerwca 54 r. łącznie z deputatem w Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa „Narozno” w Ławicy, p-ta Kłodzko, woj. wrocławskie, K3581

Każdą ilość murarzy i tynkarzy, 40 robotników budowlanych, 20 robotników do produkcji elementów budowlanych i prac ziemnych zatrudni natychmiast Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego Poznań, pl. Wolności 14 (pokój 104). Płaca akordowa wg nowych stawek w budownictwie od 1 100 zł do 1 500 zł i więcej, przy produkcji elementów od 1 300 zł do 2 000 zł. Dla zamiejscowych zapewnione kwatery w hotelu robotniczym. K3582

Kwalifikowanych kierowników gospodarstw i magazynierów na gospodarstwa poszukuje Zespół Hodowli Zarodowej Osowa Sień, pow. Wschowa, woj. zielonogórskie. K3583

Palaczy c. o. i pracowników do transportu zatrudni natychmiast Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Poznaniu, ul. Rybaki 18, Zgłoszenia w sekcji kadr, I piętro, pokój 16, K3586

Rybaka rzeczno-kwalifikowanego, dla Zespołu w Koninie oraz 2 strażników rybactwa przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy Ryb. i Przetw. Rybnego im. M. Buczka Poznań, Małe Garbary 4. K3588

Murarz, zdun, malarz, stolarz na dobrych warunkach potrzebni do prac pod Poznaniem. Zgłoszenia: Wyższa Szkoła Roln. Zarz. Gł. Roln. Zakł. Dośw. Poznań, Kantaka 4, III piętro, pokój 7. K3589

Frezerów o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudnią Zakłady Mechaniczne Przemysłu Tworzyw Sztucznych Poznań, Górczyńska 38. K3592

Kwalifikowana kucharka potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Dom Turysty Poznań, Stary Rynek 91. K3601

Szklarza, malarza, blacharza, zbrojarzy i robotników budowlanych przyjmie natychmiast. Zgłoszenia: Poznań, Chudoby 24, pokój 18. K3610

Frezerów, szlifierzy i hartowników przyjmą Zakłady Produkcji Części Zamiennych Poznań, Bałtycka 52, dojazd zakładowym autobusem. K3611

Praca

Panienska, miejscowa, początkująca krawcowa lub bielizniarka potrzebna. Hafta, Poznań, Stary Rynek 58. 20317g

Starsza pani poprowadzi małe gospodarstwo (nieświatno, na plebanii). Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20326g

Poszukuje pomocy domowej. Dr Strzyżewski, Poznań, Dzierżyńskiego 135 — Kłębka Ortopedyczna. 20333g

Pomoc domowa do 3 osób potrzebna. Poznań, Słowackiego 17 m. 16. 20334g

Lekarka dentystryka — poszukuje pomocy do dwójki dzieci. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20335g

Starsza, samotna poszukuje pokoju Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20337g

Uczeń krawiecki — możliwość zamieszkania — oraz pomocnik potrzebni. Poznań, Luboń, Okrzei 53. 20339g

Uczennica do czapnicy przyjmie. „He-Ma” Pracownia Czapek, Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 4. Zgłoszenia o sobocie od godz. 8—16. 20340g

Potrzebna pomoc domowa z referencjami. Poznań, Dzierżyńskiego 66 m. 8. 20357g

Przyjmie retuszerkę na procent, mieszkanie zapewnione. Oferty Biuro Ogłoszeń, Staliność, Mickiewicza 9 pod „Retuszerka”. K3603

Pomoc do 4-miesięcznego dziecka, dochodząca, potrzebna zaraz. Referencje pożądana. Poznań, Walki Młodych 1 m. 4. godz. 10—12. Dom Narodowego Banku Polskiego. 20380g

Chłopak do pomocy w hodowlach, ewentualnie z prawem jazdy potrzebny. Zgłoszenia: Poznań, Skarbka 38. 20383g

Pomoc domowa stała lub dochodząca potrzebna. Poznań, aleja Wielkopolska 34. 20422g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, tel. 37-93, po godz. 16. 20423g

Przeżyłszy lat 26. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 18 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

W ciężkim, nieutulonym smutku pogrążona rodzina

Poznań, Smolina 6, 20455g

14 października 1956 r. zakończył swój pracowity żywot, 81-letni, śp.

Cezary Suwaliński

Jeden z pionierów gdynieckiego kupiectwa.

Zmarły został pochowany na cmentarzu wileńskim w Gdyni, o czym zawiadamia pogrążona w smutku rodzina

K3609

Sprzedaż

Kurkę krety mało używaną, na średnią figurę sprzedam. Cena 3000 zł. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 20270g.

Platformy 1 oraz 5 ton, osie wraz z ogumieniem 750×20 sprzedam, Poznań, Sw. Wojciecha 26/27, warsztat kołowski. 20373g

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulowych, nowoczesne drewniane, gładkie dla bliźniat od 1000 zł. Adres: H. Świątek, Poznań, Wrocławska 13. 20377g

Opone 350×19 sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 60 m. 10. 20427g

Bronzę złotniczą dobrej jakości sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20166g.

Samochody małowatrowe BMW (cena 15 000 zł), „Fiat 1500” (cena 28 000 zł) sprzedam, Poznań, Naramowicka 26 m. 1. 20172g

Pianino w dobrym stanie sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20174g

Motorcykl BMW 250 cm, na teleskopach, stan bardzo dobry sprzedam. Bilbert, Poznań, Poplińskich 11. 20176g

Wózek - autko w dobrym stanie sprzedam, Poznań, Dzierżyńskiego 38 m. 47. 20185g

Motorcykl WFM sprzedam. Marceń, Grębów, pow. Krotoszyński. 20187g

Samochód osobowy „Opel Olympia” w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Poznań, Słowackiego 42 m. 2. od godz. 14—16. 20190g

Freki białe sprzedam. Oleśki, Śrem, Kościuski 8. 20205g

Hodowlane lisy srebrzyste sprzedam. Września, ul. Wiewiórkowskiego 4, tel. 368. 20208g

Kociolatek miedziany, zegarek złoty „Omega” sprzedam. Poznań, Jackowskiego 50 m. 10. 20213g

Sprzedam suknie ślubne lub zamienne na rower damski. Poznań, Rokossowskiego 77 m. 23. 20219g

Pianino sprzedam, Poznań, Prądzyńskiego 48 m. 6. 20226g

Lustro 3-skrzydłowe (dla krawca) oraz kontuar i maszyny do pisania „Mercedes” sprzedam. Poznań — Szeląg, Wilczak 24 m. 6. 20228g

Samochód „Mercedes” V 170, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Osiedle Grunwaldzkie, Trybunała 28, telefon 654-30. 20229g

Perłową pastę (Fischelberg) — koncentrat angielski na lakier perłowy sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20235g

Nowy motorcykl WFM lub inny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20371g

Kupię nowe opony 400×19. Poznań, tel. 31-93. 20448g

Kupię wirówkę pralniczą do 20 kg, może być do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20449g

Dźwigary, drzewo budowlane kupię. Oferty z podaniem ceny i wymiarów do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20379g

Samochód osobowy „Fiat 1500” sprzedam, ewentualnie zamienie na nowy motorcykl. Poznań, Naramowicka 26, tel. 12-18. 20251g

Motorcykl „Moskwa” 125 cm, na teleskopach sprzedam. Poznań, Sikorskiego 4 m. 11. 20255g

Motorcykl SHL w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Kościuski 50 m. 1. 20259g

Platformę, przyczepę ciągnikową, 6 ton sprzedam. Poznań, Jędrzejki 11. 20261g

Samochód półciężarowy „Opel” oraz elegancki polowiec sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 20264g, wzgl. Poznań, tel. 25-19. 20264g

„Meda III” nowy aparat trykotarski (wystawiony na MTP) sprzedam — cena 9 000 zł. Poznań, Działowa 12 m. 32. od godz. 16—20. 20272g

Projektor „Siemens” 16 mm z ekranem sprzedam. Poznań, Rzyżowa 7 m. 2. 20273g

Wózek - autko koszykowy sprzedam, Poznań, Racławicka 58 m. 3. 20281g

Dnia 15 października 1956 r. zmarł nagle opatrzony Sakramentami św. moi najdroższy mąż, śp.

Aleksander Uniszczuk

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 18 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczyńskiej.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

20452g żona i rodzina

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego, śp.

Grzegorz Jaszewski

odprawiona zostanie msza św. żałobna w piątek 19. 10. 1956 o godz. 8.15 w kościele Zbawiciela przy ul. Fredry.

O tym zawiadamia żona i rodzina

20466g

Kawiarnia W-Z Bar
Tel. 18-29 Poznań, Fredry 12 Tel. 18-29
PIERWSZY W SEZONIE!
„BAL JESIENNY”
Sobota, 20 października
GODZ. 20 GODZ. 20
Rezerwowanie stolików u kierownika lokalu. K3602

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam tokarnię i wiertarkę. Arkadiusz Bisikiewicz, Trzemeszno, ul. Kościuski 38, od godz. 18. 20279g

Platformę 5 ton w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tomczewski, Poznań, Pokrzywno 54. 20282g

Maszynę do szycia damską „Singer” sprzedam. Poznań, Małeckiego 2 m. 7. 20287g

Blam ocetowy, piec przenośny kalfowy, 2 stoiki nocne i szyniarkę sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 3 m. 1, od godz. 14—16. 20293g

Sprzedam sypialnię w dobrym stanie. Poznań, Chociszewskiego 30a m. 22, tel. 626-76. 20294g

Adapter walizkowy francuski, radio EAW, większą ilość płyt, cena 4 100 zł oraz radio „Mazur” sprzedam. Poznań, Prądzyńskiego 57 m. 2. Zgłoszenia w niedzielę od godz. 18—20. 20295g

Sprzedam ciagnik „Zetor” o raz motor 12 KM na ropę. Władysław: Poznań — Łazarz, Chłódna 4. 20298g

Sprzedam okazjonalnie motorcykl „Triumph” 350 cm, Poznań, Dolna Włda 26. 20305g

Wózek czeski, koszykowy sprzedam. Poznań, Litewska 19 m. 3. 20307g

Samochód „Opel P4” bagażówkę, po kapitalnym remoncie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20312g

Kuchenkę gazową 3-palnikową z piekarnikiem „Junkers” sprzedam. Poznań, Kasztelanska 57. 20313g

Korzystnie sprzedam mocarnie szerokokładową. Poznań, Główna, ul. Średnia 1a, Zgłoszenia od godz. 15. 20314g

Sypialnię dębową, jasną kompiętą, w dobrym stanie, wystawki na gaz i węgiel z tremą palnikami, piekarnikiem sprzedam. Swarzędz, ul. Wilkońskich 5. 20315g

Sprzedam motorcykl „Minsk” 125 cm, nowy oraz „Iz” 350 cm, jak nowy. Poznań, Gwar di Ludowej 31a m. 14. 20324g

Ławę stolarską z kompletem narzędzi sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 20329g

Komplet maszyn do urzędzenia małej olejarni sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20330g

Rower męski sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 20 m. 5. 20336g

Sprzedam motorcykl DKW 350 cm NZ, Kurzągora nr 50, powiat Kościan. 20341g

Spawarkę punktową do zgrzewania blach grubości 2×3 mm sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20342g

Piec żelazny, stalopalny w dobrym stanie sprzedam. Poznań, tel. 843-36. 20348g

Sprzedam tanio bufet, kredens, stół rozkładany, debowe, styl gdański. Władysław: Swarzędz, Poznańska 7 m. 1, od godz. 16—20. 20352g

Kraski morla dwuletnie sprzedam. Horla, Swarzędz, Poznańska 34. 20353g

Rower damski i męski sprzedam. Poznań — Wilda, Prądzyńskiego 13 m. 8. 20356g

Jadalnie czarna, wózek dziecięcy koszykowy, pierzyny i płaszcz męski, tanio sprzedam. Poznań, Staszica 7 m. 3. 20360g

Sprzedam tanio wózek - autko na łożyskach. Poznań — Główna, Średnia 8 m. 8. 20362g

Nutrie w wieku od 2—5 miesięcy okazjonalnie sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 20367g

Maszynę do szycia „Singer” kupię. Poznań, Kościuski 86 m. 7. 20368g

Pianino z płytą metalową sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 47 m. 3. 20370g

Sprzedam krótkie futerko z lisów, w bardzo dobrym stanie. Poznań, Kolejowa 18 m. 3. 20372g

Sprzedam samochód półciężarowy, trójkołowiec. Stan dobry. Ulatowski, Wrocław, ul. Sikorskiego 11, tel. 38-58. K3612

Sprzedam kaloryfery gazowe czeroczebrowe. Cena 400 zł. Wroclaw, Jagiellońska 10, m. 8. Cyganski. K3610

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 27, m. 5. 20381g

Norki hodowlane dwie pary sprzedam. Poznań, telefon 619-364. 20382g

Motor Diesel „Hille” 45 KM stojący, 400—500 obr. na minutę sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20388g

Sprzedam kuchnię elektryczną z piekarnikiem, 102ka z materacami, lisa srebrnego. Poznań, Jarochowskiego 6 m. 5. 20390g

Samochód „Hanomag” sprzedam. Poznań, Poznańska 64. 20391g

Sprzedam korzystnie leżankę, akordeon 80 bas, 3 registry. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 20392g

Planino marki „Drygas” sprzedam. Poznań, Ogrodowa 16 m. 3, od godz. 17—21. 20397g

Wannę sprzedam. Poznań, Szmarzewskiego 27 m. 20, górny dzwonek lewo. 20399g

Płaszcz męski koloru khaki sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 141 m. 5, tel. 32-17. 20401g

Motorcykl BMW 250 cm w dobrym stanie sprzedam. T. Dydyński, Środa Wlkp., Dąbrowskiego 19, tel. 524. 20403g

Dalans sprzedam. Poznań, Fabryczna 34a m. 13. 20404g

Fortepian sprzedam — cena 3000 zł. Poznań, Rokossowskiego 41 m. 11. 20408g

Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Tylicki, Poznań, Sw. Wojciecha 7 m. 3. 20407g

Lokale

Studentka solidna pilnie poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20396g

Zamienie dwupokojowe mieszkanie z wygodami, telefonem w Toruniu na podobne w Poznaniu. Zgłoszenia: Poznań, tel. 841-22. 20161g

Poszukuje pokoju z kuchnią do remontu lub zamienie pokój na pokój z kuchnią samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20167g

Zamienie pokój z łyżwalnią kuchnią, na pokój (najchętniej Pogodno). Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20169g

Samotna poszukuje pokoju z meblami lub bez mebli. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20180g

Nauczycielka poszukuje pokoiku, ewentualnie udzieli korepetycji. Również wspólny ze starszą panią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20189g

Lokal nadający się na warsztat oraz pokój z kuchnią w Śródmieściu, zamienie na dwa pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20192g

Dla studentki poszukuje pokoju. Czolnecy, Poznań, Gwardii Ludowej 8 m. 7. 20198g

Zamienie pokój 30 m² z łyżwalnią kuchnią (gaz), na pokój z kuchnią lub dwa pokoje, najchętniej na Dębcu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20201g

Mieszkania do remontu wzgl. wykończenia poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20395g

Kawaler ziemiełnik poszukuje pokoju. Dzielnica obietna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20398g

Zamienie duży pokój z kuchnią (Lazarz) na 2—3 pokoje z kuchnią, ewentualnie w białkach kolejowych. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20406g

Zamienie 2 mieszkania samodzielne — 2 pokoje z przytulnościami oraz 1 pokój z kuchnią na 3½-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20409g

Pracująca poszukuje pokoiku, wspólny niewykłuczony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20421g

Samotna pracująca poszukuje wspólnego pokoiku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20436g

Poszukuje pokoju do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20438g

Student pracujący poszukuje pokoju w Śródmieściu na okres jednego roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20439g

Zamienie pokój z kuchnią samodzielną, 1 piętro, we willi, 2 duże pokoje z kuchnią, samodzielną we willi (niski parter) oraz pokój z kuchnią, słońcem, wysoki parter na 3 pokoje z kuchnią samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20253g

Już pojutrze

twój los może wygrać na loterii

Największy czas kupić los W KOLEKTURZE P. M. L.!

Inżynier - roln. pracująca poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20231g

Młody pracujący poszukuje pokoju, również wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20246g

Zamienie 1½ pokoju z kuchnią samodzielną, na większe lub podobne, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20252g

Zamienie dwa pokoje z kuchnią samodzielną, na trzy pokoje z kuchnią samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20267g

Spokojna studentka spieszenie poszukuje pokoju umebłowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20269g

Poszukuje pokoju do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20280g

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką (centrum), na skład z przyległym mieszkanem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20284g

Zamienie samodzielny pokój z kuchnią oraz pokój, względnie dwa pokoje z kuchnią w pobliżu parku Kasprzaka, na trzy pokoje z kuchnią, samodzielną. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20286g

Zamienie pokój 30 m² z balkonem, kuchnią, przytulnościami na podobne samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20300g

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, dużym korytarzem, pomieszczeniem na łazienkę, wszędzie osobne wejścia, samodzielne (śródmieście), na dwa oddzielne mieszkania na 1 pokój z kuchnią, względnie pokój z kuchnią samodzielną oraz 1 duży pokój, Poznań, Mostowa 15 m. 11. 20309g

Odstąpię pokój. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20318g

Zamienie mieszkanie 2-pokojowe z samodzielną kuchnią i wygodami, na większe. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 20320g

Prapremiera w Teatrze Satyry

Po wielomiesięcznych sukcesach „Achillea” poznański Teatr Satyry wystąpił w ub. wtorek z prapremiera komedii Macchiavellego „Mandradora”. Na przedstawieniu obecni byli przedstawiciele Centralnego Zarządu „Estrady”, Telewizji Warszawskiej, prasy stołecznej i krakowskiej oraz poznańskiego świata kulturalnego. Przedstawienie inscenizowała gościnnie znana reżyserka warszawska Maryna Broniewska. Dekoracje i kostiumy Mariana Stańczaka. (m)

Tym razem Jerzy S. Stawiński

W czwartek 18 bm. o godz. 19 w sali Odrodzenia Starego Ratusza wystąpi Jerzy Stawiński — autor kilku ciekawych powieści: „Światła we mgie”, „Herkulesy” i „Katarzyna”. Ostatnio wydał on tom opowiadań pt.: „Godzina W”. Stawiński zapozna zebranych z fragmentami swej najnowszej powieści o losach Polaków zaginionych w świecie po II wojnie światowej.

Popisy uczniów Szkoły Muzycznej

W ramach wieczornicy z okazji zakończenia Miesiąca Poglębiańca Przyjaciół Fiskio-Radzieckiej, wystąpił w świetlicy RSW „Prasa” w części artystycznej uczniowie Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej w Poznaniu z bogatym repertuarem utworów kompozytorów polskich i radzieckich. W bardzo dobrym wykonaniu, świadczącym o dobrych wynikach pracy pedagogów i uczniów tej szkoły, usłyszeliśmy utwory Majkapa, Czajkowskiego, Baklanowa, Prokofiewa oraz Marka i Poradowskiego na fortepianie i skrzypce. Weronikę Firlej, Wiesław Lesiewicz, Ewę Kaniulską, Klaudynę Wietrzyńską, Eugeniusza Kędzińskiego, Joannę Ingersleben, Jerzego Nebła i Barbarę Grabewską obdarzył zebrań gorącymi oklaskami, które były wyrazem wdzięczności za miłe zorganizowaną pod kierownictwem prof. Mirosława Preuschoffa część artystyczną. (s)

552 wydawnictwa dla AM

W ubiegłym roku akademickim biblioteka poznańskiej Akademii Medycznej znacznie wzbogaciła się w książki i czasopisma zagraniczne. Poprzednio Akademia otrzymywała 175 publikacji książkowych, natomiast w roku 1975/76 liczba ta wyniosła 695. Podobnie jest z czasopismami. W minionym roku akademickim przybyło 115 nowych tytułów. Ogółem Akademia Medyczna otrzymuje obecnie 552 wydawnictwa. Trzeba jednak dodać, że mimo znacznej poprawy, ilość ta nie zaspokaja jeszcze potrzeb uczelni. m. in. dlatego, że — poza radzieckimi — nadechodzące czasopisma otrzymuje się w jednym tylko egzemplarzu. (San)

Teatry

Opera — g. 19 „Wolny strzelec”, Polski — g. 19 „Ostry dyżur”, Nowy — g. 19 „Podróż po ślubu”, Operetka Poznańska — g. 19 „Wesoła wdówka”, Satyra — g. 20 „Mandradora”, Lalki i Aktora — g. 11 i 16.30 „O pieśku, co chciał być szczotką” i „Jas i Małgosia”.

Kina

Apollo — g. 13, 16 i 19 „Trzej muskietierowie” (franc.), Baltyk — g. 11, 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Otello” (radz.), Muza — g. 10, 13, 15, 17.30 i 20 „Zbiegowie” (franc.), Rialto — g. 10-20 „Irena, do domu” (polski), Warta — g. 11, 12 i 13 „Profesor Filutek w parku” (bajki), 10, 14, 15, 16, 17, 18, 19 i 20 „Mistrzostwa Europy w tyżwiarstwie” (dokum.), Targowce — g. 17 i 20 „Trzej muskietierowie” (franc.), Hutnik — g. 17 i 19 „Prywatne życie Henryka VIII” (ang.), Piast — g. 18 i 19 „Wzburzyło się morze” (weg. I i II seria), Znicz — g. 19 „Zanim Simon ujrzał świat”, Fotopiosikon — g. 19-22 „Ogród Zoologiczny w Berlinie”.

Wystawy

CBWA — Wystawa Jubileuszowa Bronisława Bartla — godzina 10-18.
Klub MPiK — Wystawa Prac Plastyków Warszawskich — godzina 10-18.
Antykwarjat Domu Książki (Stary Rynek). — Wystawa Grafiki.



Trochę „do góry nogami”

Najpierw dokumentacja a potem lokalizacja?

Na początku września br. pisaliśmy o planach budowy w przyszłym roku kolonii parterowych domków na Osiedlu Warszawskim. Na budowę pierwszych 40 mieszkań Prezydium WRN przeznaczyło 2 miliony złotych z funduszy inwestycyjnych już w czerwcu br. Uchwałą Prezydium WRN budowę uznano za eksperymentalną. Chodzi o wybór jak najtańszego i najwłaściwszego sposobu budowy domków szeregowych czy bliźniaczych, które mogłyby stać się wzorem dla budownictwa indywidualnego w naszym mieście.

Miejski Zarząd Architektoniczno-Budowlany zlokalizował budowę na Osiedlu Warszawskim. Dwa zespoły projektantów przystąpiły — w czynnie społecznym — do opracowania dokumentacji. Architekci poświęcili wiele godzin, aby wynaleźć najbardziej ekonomiczną metodę budownictwa. Tymczasem podczas jednej z ostatnich konferencji okazało się, że plan budowy na Osiedlu Warszawskim jest nierealny z powodu... braku urządzeń komunalnych. Zaproponowano budować w innym miejscu, które przedtem otrzymało kanalizację, wodociąg itd. Takim miejscem są Naramowice i tam postanowiono przystąpić do dzieła.

Ale tu nasuwa się pytanie: dlaczego wcześniej nie zainteresowano się sprawą lokalizacji? Przecież chyba właśnie od tej sprawy trzeba było zacząć. A dopiero po ustaleniu lokalizacji przystąpić do opracowywania dokumentacji.

Projekt budowy parterowych domków opracowany przez jeden z zespołów — a mianowicie architektów z MZA-B — został przez komisję odrzucony. Komisja słusznie uważa, że system barakowego nie można uznać za eksperymentalny. Chodzi o opracowa-

nie takiej dokumentacji (z zastosowaniem materiałów zastępczych), która w przyszłości zostanie powszechnie przyjęta w budownictwie indywidualnym. Piętrowe budynki o 2 lub 3 mieszkaniach są przecież tańsze. Wobec tego Komisja przyjęła i zatwierdziła projekt przedstawiony przez drugi zespół architektów z Wojewódzkiego Zarządu Arch.-Budowlanego. Ale także i ten projekt musi być zmieniony — dostosowany do nowej lokalizacji.

Wszystkich nieporozumień można by uniknąć, gdyby architektki ściślej współpracowały ze sobą. Pieniądze przyznano w czerwcu, a dopiero w październiku zatwierdza się lokalizację. A więc na „pięć minut” przed zamknięciem planu inwestycyjnego na rok przyszły. Nie ma żadnego zainteresowania ze strony członków Prezydium MRN — Komisja Budownictwa. Do tychczas oprócz przewodniczącego MKPG — mgr. Krzymienia, ani przewodniczący, ani inni członkowie Prezydium MRN, nie brali udziału w naradach komisji. A przecież chyba „ojcowie” naszego miasta powinni interesować się sprawą budownictwa, jednym z najważniejszych zagadnień Poznania.

Może wtedy nie popełniali byśmy tylu błędów. (an)

Nieco o bublach

Pod adresem komisji cen

Od kilku miesięcy trwa przecena wielu tzw. niechodliwych artykułów różnych branż, które od lat zalegały magazyny detalistów. Artykuły te sprzedawane są po niższych cenach na specjalnych kiermaszach i cieszą się dużym popytem.

Buble — dużym popytem? A tak, bo miano bubił nie dotyczy wyłącznie artykułów wybrakowanych. Przecenie uległy nie tylko towary z brakami, czy o mniejszej wartości z racji koloru lub nieodpowiedniego już dziś fasonu, lecz także takie, które nadal posiadają swą pełną wartość, ale nie znajdowały nabywców z uwagi na zbyt wysoką cenę. I tu właśnie „jest pies pogrzebany”. Przemysł produkujący tzw. towary niechodliwe, które nie znajdują nabywców wyłącznie ze względu na swą wysoką cenę.

Oto przykłady: Płkie płaszczyki dla dzieci w wieku 3-4 lat, w odpowiednim kolorze i fasonie, kosztują 290, 300 i 370 zł. Nie znajdują chyba również nabywców sukienka dla 3-letniej dziewczynki w cenie 155,80 zł, tym bardziej, gdy porównamy ją z sukienką dla 13-letniego podłotka w cenie 115 zł. Watpliwość również budzi zimowy płaszcz dziewczęcy na watałinie z futrzanym kołnierzem w cenie 780 zł, w porównaniu z podobnym płaszczem zimowym, także na watałinie i z kołnierzem futrzanym dla

Jaka piękna lalka! I do tego mruga oczami. — Małenka Marysia K. spogląda z zaciekawieniem na swoją opiekankę, która przy niej ma nową lalkę. Jak przyjemnie jest w łóżku! Można bawić się z dziećmi, biegać, albo słuchać pięknych bajek. Nasza pani jest taka miła. Tak ciekawie opowiada o Czerwonym Kapturku, o Jasie i Małgosi, o Królowie Śnieżce. (mz)

Niebezpieczeństwo istnieje

Podczas ostatniej konferencji prasowej w Min. Zdrowia zasygnalizowano jako poważny problem szerzenie się chorób wenerycznych. Aby zorientować się, jak pod tym względem dzieje się w Wielkopolsce, zwróciłem się do kierownika Wojewódzkiej Poradni Skórno-Wenerologicznej, dr. Andrzeja Jędrzejewskiego.

W naszym województwie nasilenie chorób wenerycznych uległo w ub. roku nieznacznej zmianie (głównie chodzi tu o rzeżączkę). Są jednak środowiska, gdzie ilość zachorowań wzrosła dość znacznie. Do takich ośrodków należy Pila i Ostrów. W Pile dane, dotyczące kity i rzeżączki wykazują wzrost liczby zachorowań o 50 proc. Natomiast w samym Poznaniu na choroby weneryczne zapada obecnie nieco mniej osób, głównie dzięki energicznej i skutecznej propagandzie w zakładach pracy (m. in. inkolportowano ulotki z ZISPO i Fabryce Maszyn Żelaznych).

Bolączką terenu jest brak dostatecznej liczby lekarzy i pielęgniarek do prowadzenia tzw. wywiadów społecznych. Ze względu na obniżkę dodatków specjalnych, kwalifikowane pielęgniarki odeszły do innej pracy. Podobno od 1 stycznia sytuacja na tym odcinku zmieni się na lepsze.

Walkę z chorobami wenerycznymi, mimo wielu trudności, prowadzi się w Wielkopolsce dość energicznie. W każdym powiecie jest poradnia specjalistyczna. Z Poznania lekarze dojeżdżają regularnie do Rawicza, Kościana, Nowego Tomysia i Sulecia, obsługując tamtejsze poradnie.

Sytuacja, jak wynika z podanych materiałów, nie jest wprawdzie krytyczna, wymaga jednak zachowania czujności. (San)

Informujemy

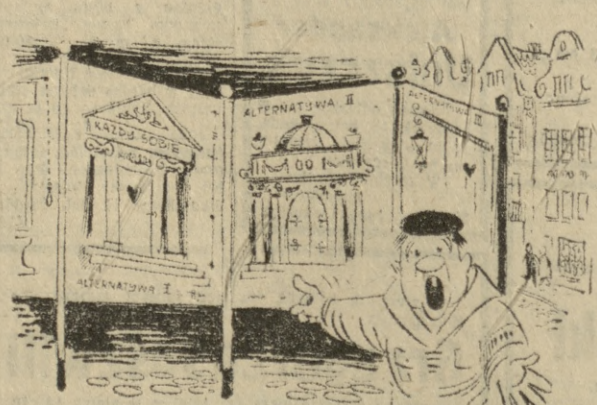
XVII sesja DRN Jezycę odbędzie się w dniu 23 października br. o godz. 12 w Sali Anarantowej Domu Tramwajarzy przy ul. Słowackiego 19/21. Temat sesji „Działalność kolegium orzekającego w okresie 1956 r.”.

Lekcje rytmiki wraz z umuzykalnianiem dzieci w wieku przedszkolnym i z I klasy — odbywają się w Domu Kultury we wtorki i piątki o godz. 10. Zgłoszenia przyjmuje Spółdzielnia Muzyczna i Pedagogów przy ul. Libelta 28 — tel. 28-85.

Dzielnicy Urząd Stanu Cywilnego Poznań — Stare Miasto został przeniesiony z Nowego Ratusza do gmachu Wydziału Finansowego przy ul. Libelta 16/20, pok. 98-99, parter.

Na marginesie

pewnego braku na Starym Rynku



— A tu, proszę szanownej wycieczki, widzieliście projekty szaleństw zabytkowych, które niewątpliwie zbuduję na Starym Rynku...

Rys. H. Derwich

Głos SPORTOWY

Szczypiorniak dyscyplina zapomniana

Niezbędne wesołe horoskopy dla rozwoju poznańskiej piłki ręcznej zarysowują się po wycofaniu z rozgrywek o mistrzostwo I ligi jedynego naszego ligowego reprezentanta — drużyny AZS. Sytuacja jaka się obecnie wytworzyła w tej dyscyplinie na terenie Wielkopolski wydaje się o tyle poważniejsza, że zakończenie przebiegających równocześnie rozgrywek o mistrzostwo kl. A stoi obecnie pod znakiem zapytania. Obserwujemy bowiem nieomal nagminnie oddawanie spotkań walkowerem oraz wycofywanie drużyn z rozgrywek. Jaskrawym przykładem tego jest wycofanie się ostatnio stojącej na dobrym poziomie drużyny Kolejarskiej-Rawickiej. Zresztą nawet tych kilka nielicznych drużyn jakie posiadamy w Wielkopolsce, nie może sobie poradzić z usta-

leniem składów względnie boryka się z trudnościami finansowymi.

Nie trudno jest znaleźć powody tego stanu rzeczy. Przede wszystkim koła nie chcą zakładać deficytowej sekcji, jaką jest szczypiorniak. Druga i bodajże największą przyczyną niskiego poziomu piłki ręcznej jest brak zainteresowania tą dyscypliną sportu wśród młodzieży szkół średnich, co więcej, w programie nauczania nie przewiduje się nauki szczypiorniaka — na korzyść siatkówki i koszykówki. Stąd wszystkie nasze drużyny nie posiadają wartościowych rezerw i od lat w ich szeregach widzimy „stare twarze”.

Dalszą przyczyną niepowodzeń piłkarzy ręcznych jest to, że nie mogą oni uprawiać swej dyscypliny przez cały rok, gdyż nie udostępnia się im sal gimnastycznych, w których mogliby przeprowadzać normalne treningi i rozgrywki. Powoduje to przerwy w ciągłości treningów, a w następstwie duża część młodzieży przerzuca się do innych gałęzi sportu.

Z pobytu polskich hokeistów w NRD

Dwa międzypaństwowe spotkania naszych hokeistów w NRD wykazały, że dzięki zasługom binduskiego trenera Svaruba, niemiecki hokej trawasty poczynił znaczne postępy.

„W tych warunkach uzyskanie wyników remisowych, tak przez juniorów jak i seniorów, uważam za wyniki korzystne” — oświadczył trener Kassy, który towarzyszył wyprawie polskich hokeistów do Niemiec. — „Pierwszy międzypaństwowy mecz juniorów wypadł ku naszemu zupełnemu zadowoleniu. Hokeiści polscy byli błyszczyści, prowadzili 2:1. Wynik 2:2 zawiądzająca Niemcy lepszej kondycji. Ich reprezentanci, to wszystko silni i rośli chłopcy, którzy w przyszłym roku przejdą do kategorii seniorów.”

„Z naszych zawodników — mówi nasz rozmówca — najlepiej wypadli: Szymański, Ziela, Gołaski i Rożniński; zawiądzali natomiast Wójcik i Januszek.”

Dużym zainteresowaniem — kontynuuje trener Kassy — cieszył się mecz seniorów w Magdeburgu, zgromadził on około 12 tys. widzów. Było to piątą z kolei spotkaniem z NRD; tym razem nie udało się kolegom z AZS pokonać naszej jedenastki. Wygraliśmy trzy spotkania, podczas gdy dwa zakończyły się remisowo. Niedzielnego meczu zostali rozegrani przy lekkim deszczu i na niezbyt równym boisku. Niemcy zaskoczyli nas z miejsc gwałtownymi atakami. W tym okresie gry doskonale się spisali Górný w bramce, ratując nas od porażki. Później gra się wyrównała, mieliśmy chwilami lekką przewagę, szczególnie po zmianie stron; niestety atak zmarnował kilka murawianych pozycji. Jan Flink dokonał rzadkiej sztuki, przenosząc z kilku kroków piłkę ponad pustą w owej chwili bramkę. Nasza najsilniejsza dotąd formacja — pomoc — tym razem zagrała poniżej swej formy; odnosi się to zwłaszcza do Stepaniaka i Maciaszczyka.

Obok Górnego dobrze spisał się obrona. Na specjalne podkreślenie zasługują arbitrzy holenderscy. Byli najzupełniej obiektywni, pokazali, jak należy sędziować. Naszą reprezentacją jedną jest — dodaje trener Kassy — bezwzględnie trzeba odmielić. Narybek wśród juniorów mamy obiecujący. Przyszedłby się nam również trener hollenderski. Prezydium GKKF obiecało zaangażować takiego czarnodziela laski i białej piłeczki. Jak dotąd wszystko pozostało na zapowiedziach.” (p)

Te ostatnią ważną bolączką można by z łatwością usunąć przez oddanie do użytku szczypiorniaków poznańskich na okres zimy sali gimnastycznej Ośrodka WSWF, w tym również dla przeprowadzenia normalnych rozgrywek. Poza tym dla zainteresowania szczypiorniakiem młodzieży szkolnej Sekcja Piłki Ręcznej WKKF powinna zostać zobowiązana do zorganizowania wspólnie z Wydziałem Oświaty między szkolnych rozgrywek.

W sumie środki te powinny spowodować dopływ „świeżej krwi” co w konsekwencji może się przyczynić do należytego rozwoju szczypiorniaka na naszym terenie. (Of)

Gdyby powtórzenie meczu Cracovia — Warta

Jak się dowiadujemy Komisja Sportowa Sekcji Piłki Nożnej GKKF, na podstawie protestu „Cracovii” unieważniła ostatnie spotkanie rozegrane w Poznaniu, zakończone zwycięstwem Warty 1:2. Nie wiadomo dokładnie jakie powody skłoniły Sekcję PN GKKF do podjęcia takiej decyzji. Poza tym charakterystyczne jest, że Warta nie otrzymała jeszcze oficjalnego zawiadomienia w tej sprawie, w posiadaniu którego jest już Cracovia (x)

73 sztandary w Melbourne

W Melbourne walczący będą o medale olimpijskie zawodnicy 73 krajów. Spośród 89 narodów, członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego zaproszonych na igrzyska, 12 odmówiło swego udziału, a dalsze cztery w ogóle nie odpowiedziały. W Helsinkach w roku 1952, reprezentowanych było 68 narodów. Organizatorzy igrzysk liczą się jeszcze z tym, że nie wszystkie zgłoszone ekipy wezmą udział w olimpiadzie australijskiej. Najbliższą drużyną oczekiwaną jest z ZSRR, następnie z USA. Również Australijczy jako gospodarze wystawiają bardzo liczną drużynę. Pierwszą przybyła już do Australii ekipa Nigerii.

W A-klasie nadal walkowery

Pod znakiem walkowerów przebiegają rozgrywki o mistrzostwo bokserskiej klasy A. W rozegranych dotychczas trzech kolejkach spotkań zanotowano dwukrotne oddanie meczów walkowerem oraz nagminne rezygnowanie z punktów w poszczególnych wagach bez walki. Najniechlebniej jak dotąd spisują się bokserzy Startu Ostrów, którzy w dwóch rozegranych dotychczas meczach oddali ze punktów w o. (Of)

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Start Poznań	4	32:8
2. Stella Gniezno	2	19:21
3. Start Września	2	23:17
4. Warta II	2	20:28
5. Start Ostrów	0	6:34